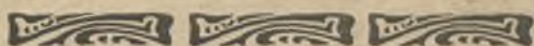


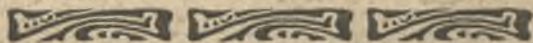
42835
X Kf.

C. 2287

2972



DAWNE KIERUNKI
RZEK POD KRAKOWEM
OPRACOWAŁ DR KLEM. BĄKOWSKI
Z 4 PŁANAMI I RYCINĄ ♣ W KRAKOWIE
CZCIONKAMI DRUK. „CZASU” 1902



DAWNE KIERUNKI RZEK POD KRAKOWEM

OPRACOWAŁ

Dr KLEMENS BAKOWSKI.

Z czterema planami i ryciną.



12835 Kraków
X

W KRAKOWIE,
CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU”

1902.

DĄWNE KIERUNKI RZBK

POD KRAKOWEM

DR. KRZYSZTOF HAKOWSKI

ODBITKA Z V. ROCZNIKA KRAKOWSKIEGO.



3.

2011-03-08

Bz 57013

643034 III

C-2287



NAKŁADEM AUTORA.

DAWNE KIERUNKI RZEK POD KRAKOWEM

OPRACOWAŁ

Dr KLEMENS BĄKOWSKI.

I.

W i s ł a.

Wr. 1873 postanowiła Rada miasta Krakowa zasypać wąskie ramię Wisły, dzielącej dotąd Stradom od Kazimierza, „Stara Wisłą“ zwane, co też w latach następnych uskuteczniiono, tworząc miejsce pod szeroką ulicę, nazwą zasłużonego prezydenta miasta Józefa Dietla oznaczoną.

Ramię to Wisły pamiętają wszyscy jako wąskie, zupełnie nie splawne, prawie stojące, zapełniające się tylko w czasie wysokiego stanu wody.

Cofając się wstecz spotykamy „stara“ Wisłę na planie Krakowa z r. 1787 ¹⁾, oznaczoną już jako „mała“ — a dzisiejsze koryto między Kazimierzem a Podgórzem jako „wielką“.

Na mapie geometry J. Kremera z r. 1783 ²⁾ zaznaczona jest stara Wisła także jako wąska rzeczka.

Na planie projektowanego w r. 1779 przez Austryaków założenia na gruntach Ludwinowa nowego miasta Jozefszładu ³⁾, jest stara Wisła podobnie wąsko zaznaczona, dzisiejsze zaś koryto znacznie szersze, ze znaczną wyspą naprzeciw ujścia „starej“ Wisły.

Przy pierwszym podziale Polski, gdy Austria miała otrzymać kraj po południowym brzegu Wisły, zajęła dnia 3 grudnia 1772 r. Kazimierz, uznając starą Wisłę za koryto główne, dopiero po długich pertraktacjach uznała Austria nowe koryto za główne i zwróciła Kazimierz Rzpltej. Tak więc koło r. 1772 było nowe koryto *de facto* głównem.

Zadaniem niniejszej pracy będzie wyjaśnienie zmian jej biegu w okolicy Krakowa, jako ważnego wyjaśnienia pewnej części szczegółów topograficznych dawnego Krakowa.

¹⁾ Dołączonym do Dyaryusza Lichońskiego, a powtórzonym w wydaniu Klejnotów Pruszcza przez Turowskiego.

²⁾ Z archiwum Senatu b. Rzpltej krak.

³⁾ Kopii tego planu udzielił mi uprzejmie p. Janusz Niedziałkowski.

Rozpatrując się w poziomie Krakowa uznają geologowie, że cały „Kraków rozsiadł się na alluwialnych napływach Rudawy i Wisły“¹⁾. Napływy te nie są jednakowe, Błonia, napływ Rudawy, są dość cienko przykryte, napływ Wisły pod Krakowem jest nieco grubszy, sięga w południowej części do 16 metrów — jak to przy kopaniu fundamentów i przy podobnych okolicznościach skonstatowano, — jednakże od tego odliczyć można więcej niż połowę na sztuczny nasyp ziemi, szutrowiska, śmieci, dla wyrównania poziomu z biegiem lat usypany.



Fig. 1. Bieg Wisły w r. 1779.

„Ku północy coraz cieńszy jest napływ, koło Rogatki mogiłskiej leżą bardzo płytko dyluwialne piaski. Zdarzy się często słyszeć i czytać, jakoby Wisła pod Krakowem już w historycznych czasach koryto swoje znacznie podniosła i zasypała, stając się przez to mniej sflawną; jeżeli jednak o podobnym działaniu Wisły świadczą poniekąd mnogie jej odsypiska po licznych zakrętach i liczne jej „Wiśliska“ i „Kola“, nie trzeba przecież zapominać, że wiślane alluvia tworzą powyżej Krakowa rozległy wprawdzie ale cienki pokład, którego mierzona [głębokość nie przechodzi kilku 2–6) metrów, podczas gdy w kępach lewego i prawego brzegu leżą cienkie tylko

¹ Atlas geolog. Gal. Zeszyt III. Kraków, Akad. Um. 1894.

napływy na niewątpliwych ilach trzeciorzędnych. Pod alluwialnym piaskiem znajdują się u nas często pokłady drzew, w bardzo różnym stopniu zmienionych. Liczne i duże pnie leżą pod piaskami w Kwaczale, w spodzie ogrodu botanicznego w Krakowie itd... w Podgórzu znaleziono niedawno przy kopaniu studni w piątym czy szóstym metrze pokład pni drzewnych, powleczonego pirytem, pokład ten ma istnieć pod całem Podgórzem aż po Krzemionki¹⁾.

„Nabytki alluwialne są u nas bardzo szczupłe i tylko w bardzo skromnych rozmiarach wpłynęły na zmianę powierzchni²⁾.”

„Doliny Rudawy i Wisły istniały już za dyluwialnej epoki“. „Wisła płynie przez zagłębienie trzeciorzędne, które sobie tu i ówdzie wyrównała, ale go sama nie utworzyła. Nie otwarła sobie skalistej bramy pod Tyńcem, gdyż w Ściejowicach pod dyluwialnym piaskiem, a w Piekarach nawet bez tej pokrywy (t. j. naprzeciw opoki Tynieckiej), leżą w jurajskich parowach mioceniczne iły, niewiele wyżej od zwierciadła Wisły. Obustronnie obtargana dolina między Przegorzałami a Pychowicami, jest również dawniejsza... Z tego samego powodu skała, na której zbudowano klasztor Zwierzyniecki, wcale nie przez Wisłę jest obnażona, gdyż w korycie Wisły... opierają się o jurajską skałę wapienie litawskie... pod dzisiejszą Wisłę zapadające. Oprócz oblizania przybrzeżnych skał, nie przypisywałbym³⁾ Wiśle większego erozyjnego wpływu, chyba odnoszący się do utworów dyluwialnych i do trzeciorzędnych piasków. Rozległe braki w przybrzeżnych skałach... są od Wisły dawniejsze; podobnie braki jurasu i kredy między Podgórzem a Zakrzówkiem nie mogą być dziełem Wilgi, płynącej po miocenicznych ilach... zmiany te są skutkiem potężnej erozyi wyprzedzającej transgressyą trzeciorzędną, a po części działania fal miocenicznego morza“.

Z badań powyższych geologicznych wynika, że w przedhistorycznych czasach poziom Wisły nie był niższym, chyba nieznacznie, z wyjątkiem chwil wylewów, że w siedzibie Krakowa i Podgórza od Krzemionek na południu i od rogatek warszawskiej i mogińskiej na północy, zniżał się teren ku Wiśle, tworząc szeroką płaską dolinę, w części napływem, a w części pracą ludzką obecnie podwyższoną, z którejto doliny wyrastały w czasie powodzi jedynie Skałka, Wawel, Gródek, oraz obecnie świeżo przy kopaniu wodociągów odkryta skała w dziedzińcu domu OO. Kamedułów przy ulicy Gołębiej, może i inne drobne pod powierzchnią Krakowa się kryjące cypłe skał.

Ta jednak epoka oddalona od nas tysiącami lat wchodzi w zakres geologii, jako ostatnia epoka historii kształtowania się powierzchni lądowej.

¹⁾ Tamże, str. 211 i nast. ²⁾ Tamże, str. 245.

³⁾ Dr Stan. Zaręczny w Atlasie geol. Z. III, str. 277. Geolog E. Tietze popularniej się wyraża: ...rozdział pokładów jurajskich już się dokonał, gdy wody trzeciorzędne między nie się wdarły. Skoro te kanały były gotowe, było to nader ważnem dla historii Wisły. Gdyż rzeka przez to, gdy później płynęła przez nowe twory epoki trzeciorzędnej, nie potrzebowała przerywać skał jurajskich. Przedarcie się Wisły przez jurę w okolicach Krakowa nie jest dziełem samej rzeki, lecz tylko skutkiem przez gotowy poziom przygotowanym. (Geog. Verh. s. 177).

W tej epoce, zwanej alluwialną, rozlewała się Wisła w czasie wylewów po całej powyższej dolinie, kilku ramionami między wyżej wymienionymi wyniosłościami, także na północ Wawelu przez dzisiejsze śródmieście, o czym świadczy żwir rzeczny, znajdujący tutaj przy kopaniu studzien. Po podniesieniu się poziomu brzegów przez nadsypanie żwirem i namulenie, każdy następny wylew musiał coraz mniejszą zajmować powierzchnię, główne koryto rzeki musiało się coraz więcej ustalać.

Ślady koryta Wisły na wschód za kościołami śś. Marcina, Andrzeja i Dominikanów zauważone przez Łuszczkiewicza w pracy: „Najstarszy Kraków na podstawie badania dawnej topografii“¹⁾, pochodzą z epoki przedhistorycznej, a nie historycznej, choćby najwcześniejszej, albowiem kilkometrowe alluwium pod nasypem musi być dziełem ogromnej przestrzeni lat.

Osiedlenie się i rozmnożenie ludności nad brzegami, konieczność bronienia swej siedziby, ile możności przed zalewem, pożytkowanie koryta jako środka komunikacyjnego, spowodowały w czasach historycznych, że koryto rzeki zaczęło ulegać nie tylko żywiołowej sile wody, ale i staraniom ludzkim.

W r. 1000 powstaje w Krakowie stolica biskupia, od Bolesława Śmiałego (1058—1079) rezydują już panujący polscy w Krakowie, w wieku XI więc rozpoczyna się chwila rozrostu Krakowa, wtedy więc i w wiekach następnych musiano ustalać drogi, mosty. W dokumentach XIII w. jest mowa o licznych, dawno już istniejących młynach, zatem już dawno przedtem musiano brzegi rzek dla młynów naprawiać, tworzyć młynówki, nasypy, groble i jazy. Wtedy to prawdopodobnie i brzegi Wisły pod Krakowem zaczęły doświadczać wpływów pracy ludzkiej. Ale którądy biegła wtedy Wisła?

W dokumencie lokacji Krakowa²⁾ z r. 1257 nadaje Bolesław Wstydlivy miastu „użytek Wisły z obu brzegami od granic Zwierzyńca aż do granic klasztoru Mogińskiego“, co nie sytuacji ówczesnej Wisły pod Krakowem samym nie wyjaśnia. Tylko do niższego jej brzegu przynosi wyjaśnienie w ustępie: „nadajemy miastu rzeczonemu, aby na orkę i paszę i inne użytki mieli dziedzicznie wieś, która pospolicie Rybitwy się nazywa, z wszelkimi tej wsi przynależnościami, wyjąwszy stawy, także z całym terytoryum, które jest między miastem i rzeką Prądnikiem, od rzeczonej wsi Rybitwy aż do wsi nazwiskiem Krowodrza...“ Z ustępu tego wynika, że Rybitwy leżały po lewej stronie Wisły nad Prądnikiem, podczas gdy dziś Rybitwy znajdują się na prawym brzegu Wisły za Płaszowem, naprzeciw ujścia Dłubni. Dotąd znajdują się ślady dawnego koryta Wisły od Płaszowa ku Przewozowi i Brzegom na południe od Rybitw, a w takim razie Prądnik musiał płynąć dzisiejszym korytem Wisły od Płaszowa ku Dłubni i Brzegom, łączyć się z Dłubnią i z nią wpadać do Wisły³⁾ tak, że Rybitwy miały od północy granicę w Prądniku od południa w Wiśle,

¹⁾ W Roczniku krak. Tom II.

²⁾ Cod. dipl. Crac. I, nr. 1.

³⁾ Zwrócił na to już uwagę wydawca Kodeksu dypl. krak. Dr F. Piekosiński przy omówieniu przywileju lokacyjnego Krakowa.

Do dzisiejszego biegu w tem miejscu koło Rybitw dostała się Wisła po r. 1306, a przed r. 1358, albowiem w zatwierdzeniu przywileju lokacyjnego Krakowa przez Łokietka z r. 1306 ¹⁾ określenie Rybitw jest takie same jak w r. 1257, w potwierdzeniu zaś Kazimierza W. z r. 1358 ²⁾ nie ma już mowy o Rybitwach, lecz tylko o pastwiskach po rzekę Prądnik, a zład ku Czyżynom aż do brzegów Wisły.

Dopiero z r. 1270 znajdujemy pierwszą pozytywną wiadomość o brzegu Wisły pod samym Krakowem. Pod rokiem tym zanotował Rocznik Traski ³⁾: „koło święta Maryi Magdaleny (12 lipca) przez trzy dni był bardzo wielki wylew wód w Krakowie z Wisły, jakiego nigdy nie widziano, bo zajął... całą przestrzeń od góry ś. Stanisława (Skalki) aż do góry ś. Benedykta (Krzemionek)... a trwało to nieszczęście przez 15 dni“. Jeżeli zważymy, że autor zapiski powyższej nie wspomniał nic o wodzie między Wawelem a Skalką, to musimy przyjść do wniosku, że w r. 1270 koryto Wisły szło między Skalką a Krzemionkami, jak dzisiaj, i że wtedy koryto tak zwanej „starej“ Wisły między Wawelem a Skalką nie istniało.

Fakt ten stwierdza jeszcze druga wiadomość historyczna: Oto w dokumencie z dnia 27 marca 1533 r. ⁴⁾, w którym król Zygmunt zatwierdza Kazimierzan w posiadaniu i opłatach wodociągu, jest wzmianka następująca:

„urządzili... własnym kosztem i siłą wodociąg i kanały (rury) nad rzeką zwaną Zakazimirka, której korytem niegdyś po za murami miasta naszego Kazimierza Wisła płynęła i tamże budynek dla tego wodociągu i kanałów potrzebny między bramami Skawińską i Wielicką postawili, z którego z rzeczonoj rzeki Zakazimirki woda do tego wodociągu i kanałów przeprowadzona, do wszelkich domów biegiem podziemnym splywać i prowadzić może“.

Widzimy więc, że tradycya w XVI w. uważała koryto Zakazimirki za dawne koryto Wisły. O Zakazimierce niżej będzie jeszcze obszerniej mowa, tu podnosimy, że wedle powyższego dokumentu Zakazimirka biegnie koło bramy Skawińskiej i Wielickiej za Kazimierzem, t. j. za Skalką, za dzisiejszą ulicą Skawińską i za wylotem ulicy Krakowskiej, czyli dzisiejszem korytem Wisły, tu też w r. 1844 znaleziono nad dzisiejszą Wisłą ślad dawnego wodociągu kazimierskiego ⁵⁾. To więc dzisiejsze koryto uważano w XVI w. tradycyjnie za stare koryto Wisły. Trudno przypuścić, aby ta tradycya miała sięgać czasów przedhistorycznych, raczej przypuścić można krótszą pamięć i odnieść ją do czasu bliższego, do daty Rocznika Traski, t. j. do r. 1270 i do lat przed tą datą. Na tych podstawach, t. j. na tem, że najstarsza topograficzna wiadomość z r. 1270 zna tylko koryto dzisiejsze między Skalką a Krzemionkami, że tradycya XVI w. uważa to koryto za najdawniejsze, że istnienie koryta tak zwanej

¹⁾ Cod. dipl. Crac. I, nr. 3. ²⁾ Cod. dipl. Crac. I, nr. 32. ³⁾ Mon. Pol. II, 841.

⁴⁾ Prawa, przyw. stat. Krak., I, 74.

⁵⁾ A. Grabowski: *Skarbniczka*, 182.

później „starej“ Wisły nie da się wykazać przed XIV w., musi się stwierdzić, że koryto między Skałką a Krzemionkami jest najstarszem, że przed r. 1270 Wawel i Skałka leżały jak dziś po jednym, lewym brzegu Wisły, czyli najstarszy Kraków historyczny leżał na lewym brzegu. To nam tłumaczy możność istnienia kościoła biskupiego krakowskiego na Skałce: na Wawelu była kurya panującego, na Skałce biskupia.

Tak zwana „stara“ Wisła, nie jest więc najstarszem korytem, a istnienia jej, przed XIV wiekiem dowodnie wykazać nie można.

Wyżej już wspomniano, że rozrost miasta wywoływać musiał pewne prace nad rzeką.

Po drugim napadzie tatarskim z r. 1259 rozwijał się Kraków w ten sposób, że w r. 1300, kiedy zaczynają się już dochowane księgi miejskie, całe śródmieście jest już zabudowane, otoczone fortyfikacją, wieżami i bramami. Przypuszczać więc można, że ludność potrzebująca tak ważnej komunikacji wodnej, posiadająca liczne młyny na Rudawie, Prądniku i Wiśle, musiała zwrócić uwagę na ważność zbliżenia koryta Wisły do miasta. Że tę ważność rzeczywiście odczuwano, wnosić można *a contrario* z prac, jakie miasto i wielkorządztwo królewskie łożyły później na utrzymanie koryta „starej“ Wisły — o czem niżej będzie — pod Wawelem i Stradomiem. Skierowanie Wisły między Wawel a Skałkę, t. j. zbliżenie do Krakowa, wymagało postawienia tamy między Skałką a Dębnikami i pogłębienia terenu między Wawelem a Skałką ku wschodowi aż do spotkania się z głównem korytem, lub z zagłębieniem pozostałym z czasów przedhistorycznych wylewów, albo wreszcie z korytem Rudawy koło Stradomia biegnącej, które rozszerzone, mogło posłużyć Wiśle. — Tradycya wspomina o wykopaniu „starej“ Wisły przez Kazimierza W., a chociaż powstanie „starej“ Wisły wypada cofnąć do czasów Łokietka przynajmniej, to przecież pozostaje tradycya sztucznego koryta dla starej Wisły, i przypuszczenie, że Kazimierz W. przyczynił się do utrwalenia lub rozszerzenia „starej“ Wisły.

W każdym razie, skoro w r. 1270 płynęła Wisła dzisiejszem korytem, to prace nad zbliżeniem jej do miasta i ustalenie nowego koryta przypadają najwcześniej na koniec XIII w.

Najdawniejsze wiadomości historyczne, które możemy odnieść do „starej“ Wisły, są następujące:

„W najstarszych księgach krak.“, wydanych przez Szujskiego i Piekosińskiego, znajdujemy nic nie wyjaśniające zapiski z r. 1315: „Gerasz, wikary większego kościoła ...ogród blisko wielkiego brzegu Wisły odstąpił pani Milce i jej dzieciom“ z roku 1301 i 1327: wzmiankę o łaźni „nad Wisłą“.

W r. 1315 Władysław Łokietek „uważając trudne i ciężkie przejście wielu biednych ludzi przechodzących przez wodę Wisłą blisko zamku krakowskiego... obywatelom miasta Krakowa nadaje prawo przewozu przez Wisłę, tak jednak, że z dochodu tego przewozu mają most przez tę rzekę zbudować i zawsze, gdyby było tego potrzeba, naprawiać“¹⁾. Trudno

¹⁾ Cod. Crac. I, nr. 9.



przypuścić, aby w tem nadaniu miano na myśli most do Dębniak, wioski bez znaczenia, raczej przypuszczać należy, że jest to most ku Wieliczce i Skalce, które rzeczywiście musiały być w ciągłej komunikacji z Krakowem, a określenie „blisko zamku krakowskiego“, może się odnosić do mostu ku Skalce, później Stradomskim zwanego. Ztąd zapewne pochodzi nazwa „Mostu królewskiego“ dla Stradomia. Most do Dębniak byłby raczej pod zamkiem, a nie blisko zamku, jak się dokument powyższy wyraża.

W przywileju lokacyjnym Kazimierza z r. 1335¹⁾ jest wzmianka o nadaniu Kazimierzanom splawu buduleca na rzece Wiśle i Wildze, co sytuacjami nie wyjaśnia. Ale przyłączenie w tym akcie mieszkańców między Rudawą a Zamkiem (Stradomia) do Kazimierza wskazuje, że wtedy Stradomia był już oddzielnym Wisłą od Kazimierza, bo w ten sposób dokument lokacyjny niejako rozszerza terytorium Kazimierza po za jego naturalną granicę wodną. Gdyby wówczas starej Wisły nie było, to specjalna wzmianka o przyłączeniu Stradomia do Kazimierza nie byłaby potrzebna. W związku z poprzednio cytowaną wiadomością o Wiśle „blisko“ zamku krakowskiego twierdzić można stanowczo, że na początku XIV w. Wisła płynęła między Wawelem a Skalką, i że opuściła zupełnie dawne koryto za Kazimierzem, bo w akcie sprzedaży wsi Zabłocia, za dzisiejszym korytem przy Podgórzu położonej, z r. 1357²⁾, wzmiankowano, że wieś ta położona „blisko Kazimierza miasta“, nie wspomniano nic, aby była od Kazimierza wodą oddzielona, a nadto wspomniano, że ze sprzedaży Zabłocia wyjęte są wszystkie stawy, ta mnogość stawów wskazuje, że są to resztki Wisły odwróconej już w owym czasie między Wawel a Skalkę. Kupno tej wsi przez miasto Kazimierz z prawem jurysdykcji miejskiej magdeburskiej, wskazuje pośrednio, że wieś ta bezpośrednio graniczyła z Kazimierzem; gdyby Zabłocie było oddzielone korytem Wisły od Kazimierza, to trudność komunikacji umniejszałaby pożyteczność nabytku tego i prawdopodobnie nie kupowałoby miasto wsi na drugim brzegu szerokiej rzeki.

W wieku XIV płynie za Kazimierzem od zachodu i południa Wilga, a nie Wisła, i wąska struga od Wisły do sadzawek i późniejszego wodociągu poprowadzona, Zakazimierka, jak o tem niżej będzie mowa.

Z powyższego stanu rzeczy wynika, że po r. 1270 ludność Krakowa więcej niż przed lokacją na północ miasto budująca, postarała się o zbliżenie koryta rzeki ku nowemu centrum i przez zamknięcie dawnego koryta Wisły tamą między Skalką a Dębniakami, spowodowała wpłynięcie rzeki w zagłębienie między Wawel a Skalkę, i w ten sposób stworzyła sztucznie nowe bliższe koryto i bronila potem tego nowego koryta, jako najważniejszego środka komunikacji handlowej z północnymi miastami Polski i Bałtykiem, gdy siła przyrody przy każdym wylewie pchała Wisłę w dawne zakazimierskie wygodniejsze koryto, bo omijające nagły zakręt pod Wawelem, i niższe o 5 stóp³⁾. Lakoniczny dokument Kazimierza W. z dnia

¹⁾ Cod. dipl. Crac. I, nr. 18. ²⁾ Cod. dipl. Crac. I, nr. 30.

³⁾ Franciszek Marczykiewicz: *Hidrografia m. Krakowa*, str. 31.

16 kwietnia 1358 roku¹⁾: „aby wszystkim do wiadomości doszło, chcemy umowę przez Naszego wiernego Bodzętę, prokuratora ziemi krakowskiej i sandomierskiej, z przezornymi... rajcami krak. zawartą co do przywrócenia rzeki Wisły do dawnego koryta, i przyrzekamy chętnie dotrzymać“; odnosi się niewątpliwie do tych prac koło utrzymania „starej Wisły“, które stworzyły tradycję o wykopaniu koryta „starej“ Wisły przez Kazimierza W.

W aktach Kazimierskich z r. 1385 zanotowano wydatek „pro sustentatione lignorum in Wisła“, w r. 1386 „laboratoribus circa ripam Wiśle“²⁾, wskazujące na ciągłość prac nad ubezpieczeniem brzegów Wisły.

W wrześniu 1901 r. odkopano na Kazimierzu na wschodniej stronie Wolnicy część fundamentów ogromnego gmachu, który wedle Długosza miał tam Kazimierz W. zacząć budować dla uniwersytetu, w części miasta dawniej Bawolem zwanej³⁾. Fundamenta te pokryte były mułem, nie były ruiną, lecz niedokończoną budową, którą wylew Wisły przerwał. Być może, że to wylew z r. 1358, który spowodował układ między wielkorządcą królewskim a radą krakowską o przywrócenie Wisły do dawnego koryta, tj. do koryta między Wawelem a Skalką, a wylew ten może tłumaczy, dlaczego Kazimierz W. zrezygnował z budowy uniwersytetu w mieście od swego imienia nazwanem i ostatecznie założył uniwersytet w r. 1364, tj. w 6 lat po owym wylewie, w Krakowie, obawiając się, aby nowa powódź nie zniszczyła jego dzieła na Kazimierzu.

Wskazawszy w ogólności dawne biegi Wisły, wypada oznaczyć jeszcze bliższe szczegóły topograficzne, o ile na to akta pozwalają.

W celu skierowania Wisły między Wawel a Skalkę, musiano zamknąć tamą dawną drogę Wisły między Dębnikami a Skalką. Ponieważ Wisła w ten sposób prawie pod kątem prostym zwróconą została, przeto tama ta na prost pędu wody postawiona, musiała być bardzo silną. Wątpić można, czy owoczesne siły społeczne były w stanie rzecz tak kosztowną wykonać trwale i mocno. Faktem jest wprawdzie, że Wisłę zwrócono, ale drugim faktem jest i to, że przez następne wieki Wisła przerywała tamę i zwracała się do dawnego łoża. Widoczne jest zatem, że tama ta była zapewne nie wysoką, a nawet, jak się zdaje, nie zupełną: mianowicie akt króla Władysława Jagiełły z r. 1430⁴⁾ przynosi następującą wiadomość: „obywatelom naszym Kazimierskim fosę (fossatum) czyli Niecieczę⁵⁾, która

¹⁾ Cod. dipl. Crac. I, nr. 31.

²⁾ Arch. miej. Kr. Nr 2058.

³⁾ Miejsce to zgadza się zupełnie z miejscem, które w r. 1900 Towarzystwo miłośników historii i zabytków Krakowa oznaczyło na najbliższym domu tablicą z napisem upamiętniającym pierwszą niedokończoną fundację przez Kazimierza W. gmachu uniwersyteckiego na Kazimierzu.

⁴⁾ Cod. dypl. Crac. I, nr. 127.

⁵⁾ Niecieczami nazywano stawy, sadzawki i wody wolno płynące. (Nieciecza sive lacus, piscina vulgariter Nieciecza Cod. Mogil., str. 41 i 176). Ramię Rudawy przez Błonie płynące, zwano również Niecieczą, bo powoli ciekła. (Cod. dipl. Crac. CCXXXII). Koło ulicy Różanej (dziś ś. Tomasza) za drukarnią „Czasu“ była w XVI w. sadzawka „piscina Nieciecza“. Prawa, stat. Krak. I. str. 952).



Część środkowa mapy hydrograficznej okolicy Krakowa w XV wieku.

się rozciąga czyli ciągnie koło murów miasta tego Kazimierza, zaczynając od jazu leżącego po za murami rzeczonoego miasta, za kościołem ś. Stanisława na Skalce, aż do rzeki Wisły dajemy... wieczyście... aby wolno w tej fosie ryby łowili... za co... rzeczeni obywatele mur dookoła miasta naprawią... niemniej powyższą fosę wody naprawiać będą“.

Niewątpliwie sytuacja owoczesna tak się przedstawia, że po otwarciu „starej“ Wisły, czyli zrobieniu tamy między Skalką a Dębnikami, Wilga nie mogła wypełnić całego szerokiego koryta, po Wiśle poniżej tamy pozostałego, utworzyła się więc tam między strugą Wilgi, a murami Kazimierza, sadzawka Nieciecza, którą wyzyskano na hodowlę ryb. Na północ stanowiła granicę tej sadzawki tama, poniżej na południe za Skalką był jaz, wedle powyższego dokumentu, a więc także tama z przepustem. Skoro zatem sadzawka ta miała przepust od południa, to prawdopodobnie miała dopływ i od północy przez tamę, czyli przez tamę między Skalką a Dębnikami prowadził jaz strugę wody do sadzawki, a drugim jazem odpływała woda z tej sadzawki do Wilgi, lub obok Wilgi dawnym korytem Wisły. Z tego więc wynikałoby, że właściwie stare koryto zakazimierskie nie zostało zupełnie skasowaniem, lecz zamknięciem tylko w przeważnej części, że jednak część wody Wisły, zwróconej w koryto między Wawel a Skalkę — przepuszczano jazem przez tamę między Dębnikami a Skalką do sadzawki rybnej, a z tej odpływała woda dalej na południe, wypełniając w drobnej tylko części koryto dawnej Wisły. Tę to strugę nazywano Zakazimierką w wyżej cytowanym dokumencie Zygmunta I z r. 1533.

Po zamknięciu koryta Wisły za Skalką w końcu XIII w. lub na początku XIV w. pozostało obszerne koryto. Do tego koryta uchodziła od zachodu naprzeciw Skalki jak dotąd rzeczka Wilga, która oczywiście nie mogła wypełnić obszernego koryta po Wiśle pozostałego, lecz wiała się w niem wąską strugą. Do tego samego koryta płynęła z sadzawki wyżej opisanej pod Skalką z północy druga struga, będąca odpływem wody Wisły, wpuszczonej przez otwór tamy do owej sadzawki. W czasie posuchy mogły obie te strugi płynąć odrębnie przez szerokie dno dawnej Wisły za Kazimierzem aż do spotkania znowu Wisły, w czasie jednak wezbrania obie strugi musiały się łączyć w jedną rzekę. Że tak było, dowód w tem, że strugi tej nie umiano na pewne nazwać, czy takowa jest Wilgą czy Wisłą. W r. 1400 nadaje król Władysław Jagiełło Kazimierzanom „wolność wybudowania mlyna na rzece Wiśle, lub na potoku z tej Wisły płynącym, któryto miasto (Kazimierz) opływa, zwanym Wilgą“¹⁾. Słowa powyższe stwierdzają wnioski poprzednio postawione, że w r. 1400, płynął za Kazimierz („opływał“) potok z Wisły wyprowadzony, a który Wilgą nazywano, oczywiście dlatego, że Wilga w tem samym zagłębieniu po dawnej Wiśle pozostałym płynęła i miejscami z tym potokiem, z powodu natury terenu lub wezbrania, w jedną strugę się łączyła. Że tę właśnie strugę na-

¹⁾ Cod. dipl. Crac. I, nr. 93.

zwano w r. 1533 w dokumencie wyżej cytowanym Zakazimierką, nie może ulegać wątpliwości wobec określenia jej położenia „za Kazimierzem między bramą Skawińską i Wielicką“, które to położenie jest w owej epoce korytem Wilgi i strugi z Wisły przez sadzawkę odpływającą.

Prostą konsekwencją tej sytuacji było to, że w razie powodzi woda Wisły na zakręcie pod Skałką całą siłą biła w tamę i groziła sadzawce za nią się znajdującej, a z niej miała dalszy dostęp do dawnego koryta za Kazimierzem. Tama, tj. nasyp poprzeczny między Skałką a Dębnikami, nie był dość szeroki, a tem samem dość mocny, zwłaszcza, że jaz (przepust) w nim umieszczony osłabiał siłę oporną tamy i dlatego Wisła, mająca tu kierunek prosty ku Kazimierzowi, groziła ciągle przedarciem się przez ten nasyp za Kazimierz do dawnego koryta. Jak widzieliśmy poprzednio, już w r. 1358 układało się miasto z wielkorządcą królewskim o przywrócenie Wisły do dawnego koryta (tj. między Wawel a Skałkę, w przeciwstawieniu do nowego, tj. przez powódź w r. 1358 stworzonego, oczywiście zakazimierskiego).

W wiekach następnych zapisali kronikarze cały szereg znaczniejszych wylewów, które powoli niszczyły tamę i torowały drogę Wisły do zakazimierskiego koryta. Z początku przemysł ludzki bronił się skutecznie przeciw oddaleniu się koryta od miasta, wreszcie w XVII w. uległ sile naturalnej, co się tem tłumaczy, że zubożałe po wojnach szwedzkich miasto nie było w stanie ponieść wydatku na silniejsze zamknięcie drogi Wisły między Skałką a Dębnikami, zwłaszcza, że równocześnie Wisła poczęła się także zwracać w zagłębienie w kierunku od Zwierzyńca do Skałki przez Dębniaki, i tamtędy prostszą drogą dążyć za Kazimierz, ten ostatni jednak kierunek koło Dębniak zwalczono, ale w ten sposób miasto miało podwójny wydatek, walcząc z dwoma korytami Wisły.

Większe wylewy od XV w. notowali pilnie kronikarze. Długosz pisze pod r. 1468: „...dnia 3 sierpnia spadły niesłychane ulewy... woda tak wysoko wezbrała, że przedmieście Stradom z swymi kościołami i domami aż po mury Krakowa całe było zatopione. Powiększyła się jeszcze powódź, gdy stawy pozrywane gwałtownie wylały“, a w r. 1475: „...dnia 24 lipca i przez 3 dni następne w Krakowie i jego okolicy ciągle dzień i noc padające deszcze sprawiły niepamiętny i straszliwy wylew Wisły. Powódź zalała Kazimierz, Stradom i wszystkie przedmieścia. W kościołach św. Bernarda i św. Agnieszki woda aż do ołtarzów dochodziła. Most większy, łączący miasto Kazimierz z Krakowem i wszystkie inne mosty około Kazimierza¹⁾, tudzież wiele domów kazimierskich poznosiła i poburzyła, ogrody warzywne na okół miasta Krakowa zmuliała i popsowała“.

Miechowita wspomina w r. 1495 „wylew wysokością dawne wylewy przenoszący“.

Wylewy te drugiej połowy XV w. niewątpliwie przerwały częściowo tamę podskałeczną i utworzyły stałe drugie ramię Wisły zakazimierskie,

¹⁾ Na Wildze lub Zakazimierce.

ramię to jednak było tylko wąskim odpływem, albowiem reszta tamy pozostała na środku Wisły przed Skalką jako wyspa. Już drzeworyt przedstawiający Kraków w kronice Szedla z końca XV w. przedstawia dwa ramiona Wisły, opływające Kazimierz. Wyspa przed Skalką, pokryta krzakami, widnieje na wszystkich widokach Krakowa od końca XVI w. licznie wydawanych¹⁾. Tworzyła ona zapórę, która przez długie lata jeszcze wstrzymywała zupełne przeniesienie się koryta Wisły za Kazimierz: koryto między Wawelem a Skalką jest głównem jeszcze przez cały wiek XVI i XVII, za Kazimierzem zaś toczy się tylko wąska struga, zasilana dwoma przepustami z głównego koryta koło wyspy; jeszcze na mapie Izydora Affaitti z r. 1657 istnieje ta wyspa, a za nią wąskie koryto zakazimierskie.

O tej wyspie ciekawy szczegół historyczny przynosi następująca zapiska lustracyi wielkorządowej z r. 1564²⁾: „Gdy tam rewizorowie wyiechali, należeli, że ta insula iest wedle przywileja³⁾, a nie ynasa. Która leży na Wiśle między zamkiem krac. a między Skalką na rososie (rozgałęzieniu) wislney, której odnoga idzie między Skalką a między Kazimierz, a druga mimo mury Kazimierskie y na rury⁴⁾ mieyskie, a ta insula i teras iest pusta rokicziną zarosła. A na tej insule (z) starodawna y po dziś dzień Tatarzy⁵⁾ wieźnie chowaią z krakowskiego zamku alias z wielkorządów pro poena luenda et pro sepultura odsyłają“.

Powodzie powtarzające się co pewien czas, pracowały nad zmniejszeniem tej wyspy, a tem samym koryto za Kazimierzem rozszerzało się coraz więcej.

Ważniejsze powodzie od XVI w. wspomniane są dość często. W r. 1593 zapisał Krzysztof Zellner w swym pamiętniczku⁶⁾: „Tegoż roku była powódź wielka circa festum Joannis Baptistae. Zalała woda kościół Bernardynów na półtora chłopca tak w kościele, jako na cmentarzu“, a ks. Wielewicki⁷⁾ opisuje ten sam wylew szczegółowiej:

¹⁾ Wyspę tę wedle miedziorytu z początku XVII w. przedstawia rycina na str. 19, tomiku IV Biblioteki krakowskiej, wydawanej przez Towarzystwo miłośników.

Podany w dziele Essenweina plan jako rzekomo z kroniki Bielskiego pochodzący i uwiadczniający już bieg starej i nowej Wisły, nie pochodzi z XVI w., lecz z dziełka X. A. Buchowskiego: Gloria Domini super templum Eccl. St. Annae ope. Div. providentia a fundamentis erectum, z r. 1703.

²⁾ Zapiski tej udzielił mi uprzejmie prof. S. Krzyżanowski. Pochodzi ona z rękopisu Bibl. hr. Branickich w Suchy S, 94. M., str. 37 zatytułowanego: „Poczęła się Rewiszia w Krakowskim woiewocztwie die decima augusti w Krakowie mieszcie naprzód od wielkich Rządów przes urodzonego Sebastiana Wielogłowskiego z Wielogłów dziedzicza anno domini 1564“.

³⁾ Przywilej, któryby się tej wyspy tyczył, nie jest publikowany.

⁴⁾ Wodociąg wyżej wzmiankowany na tej odnodze, tj. Zakazimierce, od południa Kazimierza zbudowany.

⁵⁾ Oprócz Tatarów jeńców, byli także Tatarzy w straży przyboocznej królewskiej. Lustracja z r. 1674. (Ręk. Bibl. Czart. 2026, str. 10) wspomina na zamku krak.: „Plac, gdzie więzienie tatarskie bywało, drugi, gdzie Przystaw tatarski mieszkował“.

⁶⁾ A. Grabowski: Groby etc. Kraków 1833.

⁷⁾ Hist. domus prof. I, 167.

„Dnia 1 lipca 1593 r. zaczął wielki deszcz w Krakowie i okolicy padać i trwał całe 48 godzin bez przerwy, a zaraz trzeciego dnia nastąpiła powódź Wisły, jakiej wedle pamięci ludzkiej nie widziano, jak wielu myślało. Klasztory i kościół OO. Bernardynów tak woda zalała, że ołtarze na dwie stopy przewyższała i zmusiła OO. Bernardynów do klasztoru OO. Franciszkanów się przenieść. Mniszki św. Agnieszki z oczywistego od wody niebezpieczeństwa wyratowane zostały na łodziach doprowadzonych w nocy do okien. Most kazimierski i skawiński na Wildze (za Skalką) uniesione siłą wody. Wkrótce potem wody zaczęły opadać“.

Pod r. 1598 pisze znów Zellner: „Tegoż roku w dzień św. Biernata przypadła powódź mało co mniejsza od tej, która była tak 5 lat, tj. 1593 r. Nie była w kościele Bernardynów tylko u drzwi, lecz szkodę wielką tak w ludziach, którzy tonęli, jako we zbożu uczyniła... tegoż roku zaś powódź przypadła ante festum S. Michaelis i drogość wielką uczyniła, którąto powódź już siódma była po wielkiej nocy tegoż roku, wszakże te dwie wyżej opisane najznaczniejsze“.

Ks. Wielewicki wspomina również o tem: „Ogromny wylew 3 czerwca 1598 r. występujący, materyał domów, ogrodów, pól, niósł z sobą i szkody ogromne wyrządził“¹⁾.

W r. 1605 notuje znów Zellner: „Tegoż roku przypadła powódź wielka, która zalała i Bernardynów, trochę niżej niż r. 1593“.

W rok potem pisze znów Wielewicki: „Ogromny wylew Wisły od 9 sierpnia 1606 przez kilka dni trwający... ogromne szkody wyrządził... Opisał tę klęskę żalonym polskim wierszem Stanisław Grochowski, kustosz kruszwicki, wielki tego czasu polski poeta“²⁾.

Na miedziorycie Idziego van der Rye z roku 1617, przedstawiającym widok Krakowa z Krzemionek, widać już statek płynący nowem korytem pod Krzemionkami.

Zdaje się jednak, że statek jest tylko malowniczym stafażem, bo na mapie inżynierskiej Izydora Affaitti z r. 1657, a więc późniejszej, nowe to koryto Wisły zaznaczone jest jeszcze jako wąska struga, i plan ten nie zostawia wątpliwości, że wówczas (1657 r.) „stara Wisła“ jest jeszcze głównem korytem.

Być może, że rysunek do miedziorytu Ryego robiono w czasie powodzi, kiedy koryto Zakazimierki wezbrane mogło do żeglugi służyć. Napis na miedziorycie tym oznaczający Zakazimierkę, jako „Vistula fl. regnum dividens“ dowodzi, że powódzie z lat 1593 i 1598 tak rozszerzyły koryto za Kazimierzem, że takowe już stanowczo nazwę Wisły przybrało — ale głównem korytem pozostała jeszcze przez cały wiek przeszło „stara“ Wisła, która w czasie powodzi także umiała jeszcze urywać brzegi, mimo, że ko-

¹⁾ Hist. dom. prof. I, str. 248.

²⁾ Hist. domus prof. II, 96. Wspomniany poemat Stan. Grochowskiego nosi tytuł: Żalona Kamoena X. Stanisława Grochowskiego na powódź gwałtowną w R. P. 1605. Kraków 1605 w drukarni Kęmpiniego.

ryto zakazimierskie część wody odprowadzało. W r. 1570 umacniali Kazimierzanie brzeg swój „starej“ Wisły naprzeciw Grzegórzek¹⁾ palami.

Przeniesienie się stałe Wisły do koryta zakazimierskiego było już tylko kwestią czasu, miasto nie przedsiębrało żadnych kroków do zamknięcia jej tam drogi, zapewne w nadziei, że „stare“ koryto pozostanie na zawsze, że wystarczy wody do wypełnienia obu koryt. Tymczasem w miarę jak powódzie rozszerzały nowe koryto, ustalał się tam stały bieg coraz silniejszy i szerszy, tem bardziej, że „stare“ koryto już z natury położenia wyższe



Wisła na miedziorycie Idziego van der Rye z r. 1617.

zamulało się przez muł naniesiony wylewami, którego po opadnięciu wody, zwykły prąd nie mógł dalej odprowadzić.

Z powodzi większych lat następnych zapisuje w roku 1652 Stanisław Temberski²⁾:

„W r. 1652 niespodzianie wezbrała rzeka Wisła i w przeciągu 24 godzin (w lipcu) przekroczywszy brzegi od klasztoru zwierzynieckiego i zamku krakowskiego podstaw, ś. Mikołaja świątynię powodzią pokryła“.

Nowa Wisła była już tak znaczną w tej epoce, że na niej utrzymywano most, nie zaznaczony jeszcze na rycinie Ryego z r. 1617, jak o tem świadczy pismo króla Jana Kazimierza do rajców krak. z r. 1667:

„Niepoślednie na to nam ubolewać przychodzi... że Wierności Wasze mając prowent znaczny na wybudowanie mostów na Wiśle, przy mieście naszym Kazimierzu będących, przez Naj. Przodków naszych nadany

¹⁾ Prawa, przyw. stat. I, str. 940. ²⁾ Annales, str. 212.

(tj. pobór mostowego) mostu przez Szwedów zniesionego, wybudować nie chcą... przeto rozkazujemy Waszmościom Waszym, aby... most za Kazimierzem będący, przez Szwedów zniesiony... należycie wybudowali i t. d.“¹⁾.

Wylew z r. 1671 upamiętniony jest znakiem z tą datą na kamiennym słupie wmurowanym w mur graniczny ogrodu Tow. Dobroczynności (l. 34 ul. Dietla)²⁾.

Powódź z r. 1687³⁾, podobnie jak z r. 1570⁴⁾ zwróciły koryto za Dębiki, o czym będzie później mowa.

W XVIII w. wspomniana jest znaczniejsza powódź w r. 1736⁵⁾, która widocznie już tak rozszerzyła i pogłębiła nowe koryto, że takowe przy rozbiórce Polski za główne, graniczne uznano.

Stara Wisła zyskała odtąd nazwę małej Wisły.

„1774 r. a die 21 ad 25 Julii powódź na Wiśle bardzo wielka była, tak dalece, że ludzi z domami zabierała“⁶⁾.

„1775 in Januario, gdy Wisła zrzuciła, taka powódź była, że pod Krakowem wody okiem nie przejrzał, która krami wtenczas idącemi wiele szkody narobiła“¹⁾.

„D. 21 Februarii, gdy most wielicki był zerwany i na promach przewożono, pełny prom ludzi... zламаł się i ludzi przeszło 80 utonęło“⁶⁾.

Wylew z r. 1813, którego wysokość oznaczono znakami i stosownymi napisami na domu Nr 1 Groble (róg ulicy nad Wisłą), na Rybakach na domie Nr 2, w ogrodzie XX. Misyonarzy na Stradomiu i na klasztorze Zwierzynieckim⁷⁾ opisała *Gazeta krakowska* z dnia 29 sierpnia tegoż roku:

„Dnia 26 b. m. Wisła pod Krakowem, zapewne z deszczów w górach upadłych, tak bardzo i nagle wezbrała, jak jeszcze najstarsi wiekiem ludzie nie pamiętają, i przewyższyła wylew roku 1774. W momencie zalała oba brzegi i tak wysoko się wzniosła, iż po najwyższych brzegach dochodziła do dachów. Serce się krajało patrzeć, jak woda zabierała z ludźmi chałupy którzy trzymając się w nich, wołali o ratunek, a dać im go nie można było; popsula, porozrywała lub do gruntu wzruszyła wiele nawet murowanych domów i budynków zatopiła lub uniosła wiele bydła, rogatego, nierogatego, koni, sprzętów, drzewa i t. d. Browar królewski i mieszkanie z kancelaryą Podinspektora dóbr narodowych, na wzgórkcu nad Wisłą będące⁸⁾, zalała aż pod dach i popsula. Przedmieście od Wisły aż pod bramę Wiślną⁹⁾, równie jak przedmieścia Stradom, Kazimierz, Podgórze etc. za-

¹⁾ Prawa, przyw. stat. II, str. 430. ²⁾ Teka konserw. Gal. zach. I, str. 43. ³⁾ Prawa II, str. 573 i 576. ⁴⁾ Tamże, str. 941. ⁵⁾ A. Grabowski: Star. wiadomości, str. 180.

⁶⁾ Wspomnienia mieszczanina krak. Bibl. kr. Nr. 12.

⁷⁾ Teka kons. I, str. 37, 43, 47 i 51. Nad napisem z r. 1813 na klasztorze Zwierz. jest druga tablica z napisem następującym: „dla wiadomości R. 1593 w miesiącu lipcu, i w r. 1697 w miesiącu sierpniu wylew wody był większy o 20 cali nad wylew dnia 26 sierpnia R. 1813 zdarzony, pomnikiem poniżej położonym opisany“.

⁸⁾ Tu dziś koszary konnicy.

⁹⁾ Brama Wiślna stała na dzisiejszym gościńcu do Półwsia Zwierzynieckiego na przejściu z alei plantacyjnej pod kościołem ś. Norberta ku alei pod pałacem biskupim.

łała i poniszczyła. Władze miejscowe czyniły, co tylko można było, dla dania pomocy nieszczęśliwym, którym woda wszystko wydarła — i zaledwo życie pod dachy swych domów unieśli.

Okropna ta woda zerwała i uniosła dnia 26 drewniany most na palach na starej Wiśle między Stradomiem i Kazimierzem, a dnia 27 most drewniany na arkadach na nowej Wiśle między Kazimierzem a Podgórzem.

Od dnia 27 z rana zaczęła woda cokolwiek opadać, ale do dnia dzisiejszego dosyć jeszcze jest wielka¹⁾.

W r. 1823 postawiono murowany most na Stradomiu, w r. 1843 postawiono drugi na starej Wiśle pod Szlachtuzem¹⁾. „Nakoniec rząd krajowy rozpoczął dzieło, które już od lat wielu było przedmiotem szczególnych jego usiłowań. Mówić tu mam o moście stałym na Wiśle, łączącym Kraków z miastem Podgórzem. Nadzwyczajna powódź w r. 1813 zerwała most stały za rządu austriackiego na palach i dwóch murowanych izbiach postawiony. Odtąd komunikacja przez Wisłę odbywała się po moście pływającym, który co lat 3, a najwięcej 4, zupełnie nowy stawiać wypada, pomimo znacznych kosztów na roczne jego utrzymanie łożonych... Smutne wypadki w częstych wezbraniach Wisły w r. 1839 i 1840..., nareszcie zastrzeżenie art. 4 Traktatu dodatkowego wiedeńskiego spowodowały Senat rządzący do rozpoczęcia dawno zamierzonego dzieła, założenia na Wiśle stałego mostu. Z nastrojącących się konstrukcyi, po wysłuchaniu opinii delegowanej do tego jeszcze w r. 1837 komisji, przyjął Senat rządzący projekt wybudowania mostu na 4 filarach i 2 izbiach murowanych z ciosów... Przy pomocy dostojnego Rządu ces. austriackiego przygotowawcze roboty już w latach zeszłych, a sama budowa wodna w roku bieżącym (1844) jest rozpoczęta“...²⁾)

Jest to most dotąd na Podgórze prowadzący — Stradomski zniknął w naszych oczach po zasypaniu opuszczonego przez Wisłę „starego“ koryta.

Co do biegu Wisły powyżej Krakowa wspomnieć wypada, że mapa geologiczna wykazuje na lewym brzegu koło Cholerzyna, Budzynia, Śmierdzącej (Kryspinowa), Bielani i pod Przegorzałami — a po prawym brzegu koło Tyńca w górę i na dół Wisły, oraz koło Kostrza, Bodzowa, Psycho-wic, Zakrzówka i Dębniak, szerokie przestrzenie będące napływami Wisły i śladami dawnego, często zmienianego biegu, a miejscami dotrwały nawet dotąd „koła“ i „Wiśliska“ zapełnione wodą jako naoczne świadki dawnych koryt.

Dla Krakowa największe znaczenie miało koryto w Dębniakach, częściowo dotąd dochowane, gdyż przeniesienie się tu rzeki groziło zbyt niemiłym oddaleniem od miasta, oraz od Zamku krakowskiego, dla którego w dawnych czasach była Wisła ważną obroną.

W r. 1570 wielkorządca, burgrabia i wrotny zamku krak. oddali radzie krak. na ratuszu mandat króla Jegomości, aby pomocy dali około

¹⁾ Zdanie sprawy Zgromadzeniu Reprezentantów (Sejmowi krak.) w r. 1844.

²⁾ Tamże.

przerwy, która z Wisły z starego meatu (koryta) przez wieś Dęb-
niki się obróciła, tedy tamże na ratuszu w tenże dzień burmistrz i rada
czyniąc dosyć rozkazaniu Króla Jegomości... okazali to... iż z Grzegórzek
i Dąbia poddani 10 wozów i 16 pieszych robili ...item z Czarnej wsi,
z Półwsia, z Czarnej ulicy wozów 22 dni robili... a teraz in Augusto
(w sierpniu) świadczyli się, że gotowi są dać i kosztem swym spuścić
50 promów temu wielkiemu rządcy do tejże przerwy rumu (rumowiska) to
jest drobnego kamienia, jeśliby tego jeszcze więcej potrzeba było... Świad-
czono też z strony tegoż burmistrza i rady krak., i że ...wielki rządcą ka-
mienia gotowego półpięta półstoska, który górnicy miejscy nałamali dla
poprawienia dróg... tamże u góry zabrać i bez wiadomości ich kazał wziąć.
A iż te rzeczy tak, a nie inak z strony rady krak. i poddanych ich się
działy, tedy temu woźnemu i szlachcie jest oświadczone¹⁾.

Po stu latach znowu powtarza się ta sama sprawa:

D. 8 lutego 1687 „burmistrz i rajcy krak. przez cedułki w sprawach
miejskich zwołani... naradziwszy się w sprawie nawrócenia Wisły (ex
parte Istulae convertendae) jakby się to stać mogło, przedewszystkiem szla-
chetnych i sławetnych Jana Zaleskiego, Kazimierza Cantelli, Jana Gauden-
tego Zacherłę i Adama Drużyńskiego rajców wyznaczili, aby na miejsce
pójść chcieli, a po zamarnięciu, mogli zwozić kamienie i uczynić obwało-
wanie, gdzie stosowne i konieczne będzie”).

Ze tu szło o koryto Dębnickie, wyjaśnia list króla Jana III z Żółkwi
z dnia 20 kwietnia tegoż roku: „Doniesiono nam jest przez pp. Rad na-
szych... że Wisła zamek nasz krakowski i same miasto Kraków z dawnego
meatu (koryta) cała odeszła... za Kazimierz się obróciwszy...
Wisła zaś dalej za Kazimierz się przedzierając wielkąby tak we wsi
Dębnikach jako i w stawie za Kazimierzem będącym, do wielkorządów
naszych krak. należącym, szkodę uczyniła. Czemu my zapobiegając...
czopowe prorogujemy i wybierac tak cło jak czopowe pozwalamy dokła-
dając tego, aby tak cła pomienionego, jako i czopowego na nic inszego,
tylko na same do dawnego meatu Wisły i dokończenia wieży ratusznej...
Wiernoście Wasze nie obracali²⁾).

Przy lustracyi z r. 1674⁴⁾ wnieśli mieszczanie krakowscy zażalenie:
„Lubo Wisła od kilkunastu lat całe od zamku krak. trakt sobie przez
wieś Dębniki uczyniwszy obchodzi... a lubo miasto Kraków i Wojewódz-
two zapobiegając 15.000 złp. circiter nawracając ją ad pristinum meatum
wydało, jednak całe temu dosyć uczynić nie może a temu odwołaniu się
przyczyną skrzynie rybne pod zamkiem, z tej strony na Wiśle stojące,
o które odbijając się woda na inszy obraca się trakt, zaczym prosili, aby
takowe skrzynie na inszą stronę Wisły przeprowadzone były... a koszt na
zatrzymanie Wisły in suo meatu był obmyślany“.

¹⁾ Prawa, przyw. i stat. kr. I, 941.

²⁾ Prawa, przyw. i stat. kr. II, str. 573. ³⁾ tamże, str. 576.

⁴⁾ Ręk. Bibl. ks. Czart. 2026: „Rewizya dóbr Wielkorządów krak. y Olbory Olkuskiej
A. 1674“.

Toż samo zażalenie powtarza się w lustracyi z r. 1679¹⁾.

Ostatecznie starania miasta i wielkorządów co do zatamowania biegu Wisły przez Dębniki odniosły pomyślny skutek, gdyż jak widzimy naprzeciw klasztoru Zwierzynieckiego oddzielono koryto Dębnickie silnym nasypem od koryta głównego i utrzymano w ten sposób Wisłę w dawnym biegu od Zwierzynca pod zamek krakowski.

Prace regulacyjne obecnie prowadzone, ujmujące brzegi Wisły kamieniami opaskami i kulturą wikliny ustalą brzegi i zapobiegną na długo nowym zmianom kierunku.

II.

R u d a w a.

Rzeczka Rudawa, biorąca nazwę od wsi Rudawy, pod którą łączą się dwie dostarczające jej wody rzeczki Raclawka i Szklarka²⁾, zbliżywszy się do Krakowa przez Zabierzów ku Mydlnikom, gdzie napływy jej wskazują kilkakrotną zmianę koryta, rozdziela się na 2 ramiona. Starsze jest koryto południowe, przechodzące przez krakowskie Błonia, które są pokryte jej napływami, wpadające nie daleko zamku do Wisły. Błonia były do XVIII w. pokryte mokradłami, zapewne więc nieraz zmieniała tu Rudawa swój bieg. Z tego koryta wieszcie na południe boczne ramię, zwane Rudawką³⁾, biegnące do Półwsia Zwierzynieckiego, poruszające tu młyn klasztorny i tu do Wisły wpadające. To ramię klasztoru Zwierzynieckiego powstało koło r. 1366, gdyż w dokumencie z tego roku⁴⁾, którym klasztor Zwierzyniecki odstąpił Krakowowi Błonie w zamian za dom narożny przy ulicy Floryańskiej, określono granice Błoni następująco: „pastwiska między klasztorem i cegielnią, zaczynając od Wisły, postępując ku fosie Zwierzynieckiej, koło której postanowiliśmy młyn urządzić, a stąd do nowej fosi ku posiadłości Ottona Westfala... którąto fosę wykopać i zrobić panowie rajcy zarządzili i następnie od tej fosi do rzeki Rudawy i t. d.“; koło tego czasu więc regulowano tu bieg młynówki, skoro rajcy zarządzili wykopanie jakiejś nowej fosi czyli koryta (fossatum).

Gdy z biegiem czasu powstały liczne młyny na górnym biegu tego południowego ramienia Rudawy, powstały spory o wstrzymywanie biegu wody lub o zbytne jej odpuszczenie.

Dekretem z r. 1533 rozstrzygnął król Zygmunt I spory te w ten sposób⁵⁾, że nakazał w Mydlnikach zrobić młynówkę dębową żelazem kutą o oznaczonej wielkości w ten sposób, aby w czasie posuszy nie przepuszczała wody więcej nad stopę, a więc ze szluzą, stąd miaławoda iść między

¹⁾ Ręk. Bibl. ks. Czart. 1174: „Inwentarz Wielkorządów krak. A. 1679“.

²⁾ Fr. Marczykiewicz: Hydrografia miasta Krakowa, Kraków 1847.

³⁾ Cod. dipl. Crac. I, nr. 190, rok 1480. ⁴⁾ Tamże I, nr. 36. ⁵⁾ Prawa, przyw., stat. I, 922.

Olszanicą i Mydlnikami do sadzawek i młyna w Chełmie, a w razie spuszczenia sadzawek w Chełmie, korytem między Mydlnikami a Chełmem, dalej przez Wolę Chełmską i Bronowice do sadzawek i młyna w Woli Justowskiej aż do granic między nią i posiadłościami Krakowa (Błoniemi), i klasztoru Zwierzynieckiego. Klasztor ma zrobić nowy jaz oznaczonych wymiarów, aby połowa wody szła ku Krakowowi, a połowa na młyn Zwierzyniecki.



Poziom Błóń, dawniej moczarami pokryty, w ostatnich kilkudziesięciu latach wyrównany dla ćwiczeń wojskowych, jest stosunkowo niski, dlatego w czasie powodzi zalewa go Rudawa, przyczem dawniej często niszczyła brzegi i koryto zmieniała, póki jej obecnie nie obwarowano wzdłuż parku Jordana. Projektowane jest spuszczenie całej Rudawy młynówką Zwierzyniecką, a skasowanie koryta przez Błonie, do czego jednak potrzebne jest wykupienie lub przełożenie koryta drugiego północnego, które młynówką koło młynów górnych i królewskich wpada koło willi, zwanej Wenecją, do koryta mającego się skasować, oraz przełożenia drobnego potoku płynącego z Czarnej wsi koło parku Jordana do Rudawy.

Drugie, północne ramię Rudawy biegnące od Mydlnik ku Łobzowowi, Czarnej wsi, ku młynom górnym i przez Piasek ku młynom dolnym czyli tak zwanym królewskim, łączące się z poprzednim korytem przy Błoniach, jest sztucznem, czego dowodem prócz dokumentów jest fakt, że w Łobzowie płynie po grobli wzniesionej nad poziom pól otaczających. Koryto to miało dawniej ogromne znaczenie ekonomiczne a po części także i fortyfikacyjne.

W r. 1286 wydaje Leszek Czarny Dominikanom krakowskim następujący przywilej:

... my Leszko... książę Krakowskie, Sandomierskie i Sieradzkie... zakon braci Kaznodziei (Dominikanów)... miłując... tymże braciom klasztoru krakowskiego... dajemy... wodę, którą pierwiej z rzeki Rudawy do tego swego klasztoru sprowadzali tak, że ci bracia tegoż klasztoru będą mieli... wolność... wieczyscie prowadzić tę wodę do klasztoru przez terytoryum Krowodrzy, wieś Krzyżowników (Szpitala św. Ducha)... aby ją dostatecznie na swe potrzeby i pożytki z rzeczoney rzeki Rudawy od Mydlnik prowadzili¹⁾...

Że rzeczywiście Dominikanie koryto to wówczas zrobili, dowodzi osnowa powyższego przywileju, mówiąca o rzeczy już dokonanej, fakt, że wkrótce potem w dokumentach spotykamy Rudawę biegnącą od górnych młynów ku ulicy św. Marka i dalej koło bram Sławkowskiej, Floryańskiej, Mikołajskiej ku klasztorowi Dominikańskiemu, który tu miał do XV w. młyn, jak pisze Długosz²⁾: „Trzeba zapisać, że przez klasztor św. Trójcy w Krakowie płynęła rzeka Rudawa i miała ta rzeka na sobie znaczny młyn w środku (in utero) klasztoru“.

Że koryto to od Mydlnik, między Bronowicami a Chełmem poprowadzono dość dawno przed rokiem 1286, w którym dopiero Leszek przywilejem to stwierdził, dowodzi dokument z r. 1304³⁾, którym komes Marcin z Woli i komes Dobiesław i Sędzimir i Imram dziedzice Chełmu zeznali przed rajcami krak., że sołtysowi w Bronowicach sprzedali „wodę utrzymwaną w ich dziedzictwie Chełmie a wyprowadzoną z rzeki, Rudawą pospolicie zwanej, do młynu swego, który mają w Bronowicach z tą umową, że ta rzeka Rudawa, która z dawna uważana jest za granicę obu wsi, przez zmianę nigdy nie ma wyschnąć i t. d. Jeżeli więc w r. 1304 Rudawa uchodziła z dawna za granicę Chełmu i Bronowie, to przypuszczać trzeba, że istniała tam przynajmniej lat 30—40, a w ten sposób zbliżamy się do daty przywileju lokacyjnego Krakowa: Ponieważ Rudawa koło miasta do klasztoru Dominikańskiego prowadzona, przyczyniała się do wzmocnienia fortyfikacyi, przypuszczać można, że Dominikanie porozumieli się z wójtami właśnie urządzanego Krakowa o przeprowadzenie Rudawy fosą otaczającą Kraków tak, jak ją potem w tej fosie widzimy. Tak więc data powstania koryta Dominikańskiego przypadłaby na pierwsze lata po lokacyi Krakowa

¹⁾ Cod. Min. Pol. I, nr. 86. ²⁾ Lib. ben. III, 454. ³⁾ Cod. Cath. I, nr. 242.

w r. 1257, lub r. 1260, w którym po drugim napadzie tatarskim miasto na nowo się porządkować musiało.

Tradycya przypisywała poprowadzenie Rudawy na około Krakowa młynarzowi królewskiemu Łokietka, Gerlakowi, a także jej sprowadzenie z Mydlnik ku Krakowowi. Jeszcze w Inwentarzu wielkorządów krakowskich ¹⁾ z r. 1710 zapisano:

„Rzeka Rudawa zaczynając od wsi Mydlniki, teraz w r. 1710. JW. Szembeka wojewody sieradzkiego, industrią na on czas Gierlaci molendinatoris regnante Vladislao Loctico, jak się z dokumentów starożytnych okazuje, prowadzona umyślnie kopaniem korytem aż pod Kraków, za co tenże Gierlacus 3-cią miarę albo 3-ci grosz procentu w młynach krak. jure hereditario otrzymał, które prawo dostało się Kanonikom Lateraneńskim (przy kościele Bożego Ciała). — A że ta rzeka idzie przez grunta wsi Olszaniec konwentu Panien Zwierzynieckich, tudzież Chelmu i Woli Jostowej; tedy successu temporis dziedzice tychże otrzymali przywilej na upusty i żłoby z tej rzeki“.

Otóż Gerlak ten jest osobą historyczną: w r. 1327 nadaje król Łokietek „swemu młynarzowi Gerlakowi“ $\frac{1}{3}$ wszystkich młynów na Rudawie koło miasta Krakowa jakie wybudował i wybuduje ²⁾.

W r. 1335 nadaje Kazimierz W. ³⁾ Bieniaszowi synowi Mikołaja Gerlaka $\frac{1}{3}$ młyna na Rudawie blisko miasta (civitati contiguum) ze względu na zasługi Mikołaja dla ojca (tj. Łokietka) położone ⁴⁾.

Stary Mikołaj Gerlak był więc historycznie młynarzem królewskim Łokietka i doznał pismem stwierdzonego uznania swych zasług. W r. 1335 już nie żył. Jeżeli się przypuści, że zmarł jako starzec, to mógł w końcu

¹⁾ A. Grabowski: Skarbniczka, str. 197.

²⁾ Cod. Min. Pol. I, 207. ³⁾ tamże I, 238.

⁴⁾ Przez całe wieki zachował „młyn naprzeciw domu zwanego Gródek przed bramą św. Mikołaja“ nazwę młyna Gerlaka. Zwano ten młyn także kutlowskim, ponieważ w sąsiedztwie znajdowała się rzeźnia zwana po niemiecku Kutelhof, z nazwy tej zaś powstała nazwa dzisiejsza Kotłowa dla gruntu, na którym stoi dom cechu rzeźników i strażnica pożarna. Młyn ten zniszczony został przez Szwedów w r. 1656, jak o tem niżej, stał tam gdzie dziś Psia górka, gdyż młynówkę jego znaleziono przy braniu fundamentów pod nową pocztę i w przedłużeniu pod domem Urszulanek.

W r. 1399 jest ten młyn w posiadaniu Mordbirów drogą dziedzictwa po matce; Jan Mordbir syn Katarzyny alias Kaze, wdowy Gerlaka sprzedaje $\frac{1}{2}$ w tymże roku Andrzejowi Lybenthalowi (Kod. Katedr. II, 233, 238), a w r. 1406 znowu część Langowi Zydlo z dodatkiem, że młyn ten zwie się królewskim (w $\frac{2}{3}$ częściach pozostały wszystkie młyny na Rudawie własnością królewską do końca Rzpltej; $\frac{1}{3}$ zaś własnością prawonabywców Gerlaka) i jest murowanym, oraz że część tę odziedziczył po matce, wdowie Gerlaka (tamże II, 310); ten Zydlo vel Zeydil odkupił już w r. 1404 część kupioną pierwiej przez Lybenthala (tamże II, 376). Wdowa Zeydla Katarzyna sprzedała znowu część Maciejowi Polakowi w r. 1413 (tamże II, 376), a część Katarzynie wdowie po Dawidzie z Krakowa (tamże II, 366), ci zaś darowali swe części klasztorowi Bożego Ciała na Kazimierzu (tamże II, 378, 366), a ten utrzymał się przy tej własności do końca Rzpltej.

Ponieważ młyn ten niszczył w czasie I wojny szwedzkiej, przeto prawa proboszcza B. Ciała przeniesiono na młyny królewskie na Piasku, a młyn górny otrzymał odtąd nazwę Kutlowskiego. (Rewizya z r. 1679 w Ręk. Bibl. Czart. Nr. 2.174).

XIII w. współdziałać przy założeniu Dominikańskiego koryta Rudawy, jak mu Inwentarz Wielkorządowy z r. 1710 przypisuje, jeżeli zaś przy samem tem dziele nie pracował, to można przynajmniej tyle tradycyi, popartej powyższymi dokumentami wierzyć, że on przeprowadził koryto Dominikańskie przynajmniej w innych kierunkach, w jakich je potem spotykamy w początku XIV wieku, tj. dokoła miasta¹⁾.

Kwestya pierwotnego ujścia Rudawy Dominikańskiej jest dość niepewną. Spadek prowadził ją oczywiście ku Wiśle na południowy wschód, a w chwili lokacyi Kazimierza w r. 1335 szedł wschodnią stroną Stradomia, gdyż na to wyraźnie wskazuje ustęp przywileju lokacyjnego Kazimierza: „wszyscy... którzy między murami zamku krak. aż do rzeki Rudawy, gdzie wpada do Wisły, są już lokowani albo będą w przyszłości, do miasta rzeczzonego Kazimierza... należeć będą“. Atoli w dokumencie z r. 1458 oświadcza²⁾ Król Kazimierz Jagiellończyk „że rajcom i całemu ogółowi miasta Krakowa... dajemy... użytek wody Naszej z brzegu czyli rzeki Rudawy, która w fosie za kościołem św. Mikołaja pod murami krakowskimi płynie przez młyny Nasze tam położone... tak, że wolno posiadać i użytkować mogą i powinni wiecześnie... z tym warunkiem... że ten użytek wody młynom naszym nie ma szkodzić... woda zaś, którą przez rajców... przez młyn zwany Walkmole z fosy Rudawy rzeczonej się prowadzi... do koryta rzeczonej fosy... ma wracać“...

Widocznie więc jedna odnoga Rudawy Dominikańskiej odgałęziała się także po za kościół św. Mikołaja i tamtędy szła do Wisły, lub łączyła z Prądnikiem³⁾, który również jednym ramieniem płynął wówczas za kościołem św. Mikołaja.

Widocznie więc miała Rudawa Dominikańska dwa ujścia, jedno korytem za św. Mikołajem, drugie od klasztoru Dominikańskiego ku Stradomiowi, czyli musiała na północ od klasztoru Dominikanów rozdzielać się na 2 ramiona, z których jedno szło za kościół św. Mikołaja, drugie ku południowi na młyn Dominikański, jedno zaś z tych ramion miało znowu odnogę na młyn Gerlaka. Odnoga na młyn Dominikański zniknęła w XIV w. W r. 1395 prowadzili Dominikanie spór z Krakowem o wpuszczenie napowrót Rudawy na młyn w klasztorze Dominikańskim. W rozstrzygnienu

¹⁾ Stary Mikołaj Gerlak miał syna wyżej wymienionego Bieniasza, oraz drugiego Mikołaja, który w r. 1369 zapisał miastu czynsz $\frac{1}{2}$ grzywny z młyna przed bramą św. Mikołaja (Cod. Crac., I, nr. 39. Bieniasz miał synów: Bieniasza i Michała, z którymi sprzedaje w r. 1396 młyny za Szewską bramą Kasprowi Cruetil (Cod. Cath., II, 201).

W r. 1394 jest jakiś Jan Gerlak rajcą miejskim (Najst. ks. II, 114) a w r. 1398 sprzedaje Jan Gerlak dom na ulicy św. Jana zięciowi Kasprowi Bożeńcowi (Najst. ks. II, 180). Odtąd znika w aktach ślad Gerlaków. Kaza. wdowa po jednym z powyższych Gerlaków idzie za Jakóba Mordbira i przenosi na syna, Jana Mordbira, dziedzictwo młyna Gerlakowego, który w r. 1399 i 1406 odprzedaje to dziedzictwo, jak wyżej podano. Zdaje się, że Gerlakowie nie mieli potomstwa, skoro młyn przeszedł na wdowę.

²⁾ Cod. Crac. I, nr. 167.

³⁾ Cod. Min. Pol., I, nr. 259. Niżej przy omówieniu biegu Prądnika będzie jeszcze o tem mowa.

tego sporu przez sędziego polubownego biskupa krak. Nankiera znajdujemy wyjaśnienie co do biegu Rudawy od wschodu miasta w owym czasie; „powstał spór... o dom... niemniej o kierunek wody rzeki Rudawy po za murami miasta i wewnątrz nich do klasztoru... orzekamy, że naprzód... rajcy miejsce dla przepustu wody rzeczonyj Rudawy od młyna Bieniaszowego między murami krakowskimi aż naprzeciw Szpitala i klasztoru św. Krzyża, a wewnątrz miasta przez ulicę św. Krzyża, lub gdzieindziej, którądy obu stronom wyda się stosowniej, wyznaczyć... a na zrobienie tego kierunku i przepustu dać 24.000 cegieł... klasztorowi... winni... któryto wodociąg przeor i klasztor mieć będą z wszelkimi prawami, które im Najjaśniejszy książę Leszko... nadał“...

W r. 1454 odnawia się ten spór, a miasto wykupuje się od obowiązku dania odpływu wodzie i cegły na budowę kwotą 10 grzywien, orzeczenie zaś poprzednie uznano za cofnięte¹⁾.

Z powyższego widać, że od końca XIV w. Dominikanie utracili ramię wewnętrzne Rudawy na swym młynie, jak to zgodnie z prawdą zaświadczył Długosz; że Rudawa nigdy przez ulicę św. Krzyża nie została poprowadzoną²⁾, że Rudawa początkowo prawdopodobnie nie płynęła od wschodu miasta bezpośrednio w fosie miejskiej, lecz od Szpitala św. Krzyża płynęła ku wschodowi na młyn Gerlaka, czyli Bieniaszowy, a stąd zwracała się ku klasztorowi Dominikanów. Ponieważ zaś w ogóle Rudawa sprowadzona została przedewszystkiem dla Dominikanów, a przechodziła pierwiej przez młyn Gerlaka, przeto okoliczność ta potwierdza przypuszczenie, że Gerlak był zatrudnionym przy sprowadzeniu Rudawy z Mydlnik do Krakowa przed r. 1286, w którym Leszek zatwierdził fakt już dokonany.

W fosę miejską od bramy św. Mikołaja ku ulicy Grodzkiej a stąd ku drugiemu ramieniu Rudawy okrążającej Kraków od zachodu i przez Stradom do starej Wisły, wprowadzono Rudawę na samym początku XV w. o czem świadczy przywilej z roku 1401³⁾ w którym król Jagiello nadaje obywatelom krak. „wolność wykopania nowych rowów zaczynając zewnątrz bramy św. Mikołaja aż do bramy pod Zamkiem krak., którą się chodzi do Kazimierza... zapełnienia wodą i zarybienia“ dodając miastu „równinę zwaną Błonie, zarosłą krzakami, od tych rowów aż do brzegu rzeki Wisły“. Zdaje się, że wodę wpuszczono tu nie z młyna Gerlaka, lecz z północnego ramienia z pod Szpitala św. Ducha, gdzie już wcześniej wpuszczono odnogę Rudawy do licznych tu browarów i słodowni miejskiej⁴⁾, albowiem w r. 1428 postanawiają rajcy krak. w ugodzie z klasztorem Mogilskim⁵⁾ (posiadaczem gruntów zajętych dziś przez szkołę żeńską i Drukarnię Czasu): „item nasza woda z naszego Melzhausu przy szpitalu (św. Ducha) położonego, która od dawnego czasu szła do rowu miejskiego na szkodę miasta, zwa-

¹⁾ Cod. dipl. Crac. I, nr. 167.

²⁾ Przypuszczał to Dr. St. Tomkowicz w pracy „Szpital św. Ducha“, str. 56, Kraków, 1892.

³⁾ Cod. dipl. Crac. I, nr. 98.

⁴⁾ Dr. St. Tomkowicz: Szpital św. Ducha, str. 55.

⁵⁾ Cod. Mogil. nr. 123.



lenie muru, i zamulenie fosy, to przyrzekli nam (mnisi mogilscy) odprowadzić ją gdzieindziej zewnątrz fosy miejskiej, aby obu stronom było wygodnie“.

Wody tej widocznie było za mało do wypełnienia fosy miejskiej, bo w r. 1533 Zygmunt I zezwala obywatelom krak. „aby koło bramy św. Mikołaja koło młynu król., kutlowskim nazwanego, mogli założyć kanały, przez któreby woda z rzeki Rudawy do fos murów miejskich, jednak bez szkody dla młyna rzeczzonego, płynąć mogła“¹⁾.

Dominikańską Rudawę spożytkowało miasto ku obronie i ku wyzyskaniu jej siły poruszającej jeszcze w ten sposób, że od ulicy św. Marka odprowadzono z niej jeszcze jedno ramię na południe przez fosę miejską ku bramie Wiślniej, dalej równoległe z pałacem biskupim, ogrodami Franciszkanów i Kanoników, stąd na zachód między domem Długosza i Zamkiem, następnie między Zamkiem a kościołem św. Idziego za bramę grodzką, a z pod niej ku Stradomiowi, gdzie to ramię łączyło się z ramieniem drugim, z pod klasztoru Dominikanów płynącym, ku Wiśle. W ten sposób całe miasto było otoczone ramionami Rudawy, a prócz pożytku ze wzmocnienia owoczesnej fortyfikacji miejskiej, zyskiwano przez to siłę poruszającą liczne młyny za bramą Szewską, Wiślną, pod Kurzą stopą (Zamkiem) i pod Bernardynami, oraz dopływ do licznych rybnych sadzawek, które otaczały miasto od zachodu, podobnie jak od wschodu.

Przeprowadzenie tego ramienia Rudawy od zachodu spotykamy już w początku XIV w. być więc może, że jestto także praca Gerlaka.

Z ramienia doprowadzającego wodę z Mydlnik odprowadzono część wody poniżej młyna kamiennego czyli górnego na południe przez Piasek ku ujściu ramienia Rudawy przez Błonia płynącej, na młyny królewskie. Ta młynówka zwała się „małą Rudawką“ po niemiecku Faulrade (Ieniwą)¹⁾. Ten odpływ utrzymał się do dziś dnia i jest jedynym odpływem ramienia Dominikańskiego po skierowaniu odpływu, który okrążał Kraków. W roku bieżącym ujście skierowano w kanał przez ulicę Garncarską ku Rudawie przez Błonia płynącej. Rozprowadzenie Rudawy na tyle ramion nie odpowiadało ilości jej wody, a wybudowanie na wszystkich ramionach licznych aktami udowodnionych młynów, dowodzi znakomitego wyzyskania całej siły wodnej i umiejętne ujęcie koryt szluzami, zatrzymującemi wodę miejscami, aby pod szluzą uzyskać większą siłę spadku. Skutkiem licznych szluz przed każdym młynem wodę na jego koło gromadzących, płynęła Rudawa nader wolno — jak to i dziś widzimy koło górnych i królewskich młynów. Nie brak w aktach dawnych uzaleń na wpuszczanie do Rudawy kanałów i zanieczyszczania jej — musiało to być siedlisko nieczystości i rozsadnik chorób.

Wspomnieć należy jeszcze, że w miejscu, gdzie Rudawa za ulicą św. Marka, za dzisiejszym kościołem Reformatów do fosy miejskiej wpadała i bieg do koła miasta rozpoczynała, ustawiono budynek zwany rurmus,

¹⁾ Prawa, przyw., stat. I, 920.

²⁾ Prawa, przyw. stat. I, 691, rok 1567.



w którym czerpano wodę Rudawy do wielkiej skrzyni (rząpi) zapewne podniesionej dość wysoko nad poziom, z której od XIV w. podziemnymi drewnianymi rurami rozprowadzano wodę po mieście do licznych studzien, a od wieku XV także do domów prywatnych.

Poniżej rurmusu nad biegiem Rudawy dokoła miasta stały liczne łaźnie.

Do umocnienia fortyfikacji przyczyniała się Rudawa nie wiele, bo ilość wody nie mogła wystarczać na szerokie ani głębokie koryto, była to po prostu wążka ocembrowana młynówka, taka, jak ją dziś widzimy przy górnych młynach i górnych łazienkach, jak to widzimy z zanotowanych na utrzymanie jej wydatków:

„r. 1630: Kasztują Rudawę drzewem i tarcicami u furty Mikołajskiej. Także kasztują i wymiatają rzekę rurmuzną między mury za furtką św. Anny“¹⁾.

Gdy w końcu XV w. zaczęto Kraków lepiej fortyfikować, zamierzano więcej wody wprowadzić dokoła miasta, jak o tem świadczy przywilej króla Aleksandra²⁾ z r. 1506: „ponieważ (obywatele krak.) wodę rzeki Niecieczy do obrony... miasta chcą sprowadzić... tymże rzekę Niecieczę³⁾ z wodami, odpływami i sadzawkami na przedmieściu krakowskiem ku zachodowi przez obszar miejski Błonie płynącą, do stróży Naszej rybnej dotąd należąca... dać postanowiliśmy“... Mały spadek Rudawy przez Błonie płynącej, trudność nawrócenia jej koryta ku południowi, a zapewne i koszta znaczne spowodowały, że zamiaru tego nie dokonano.

Do tych ramion okrążających Kraków miała Rudawa jeden tylko dopływ przez Piasek z pod górnego młynu ku rurmusowi tj. za dzisiejszy klasztor Reformatów. Gdy w czasie wojny Szwedzkiej w r. 1656 zniszczono ten dopływ przez zasypanie gruzem, zaniedbane i pozbawione dopływu wody koryta koło miasta, odżywiały się tylko deszczem i tworzyły puste w czasie posuszy rowy. Sadzawki rybne licznie dokoła rozrzucone, pozbawione przepływu, stały się mokrzadłami, które widnieją jeszcze na mapie wojskowej z r. 1797, za drukarnią Czasu, za św. Józefem, koło św. Sebastjana, przed Nową Bramą i przy furcie Szewskiej.

Zniszczenie wywołane wojną Szwedzką w r. 1656 w biegu Rudawy, a tem samem w możności użycia jej do poruszania młynów opisuje Rewizya młynów i gruntów przy Krakowie z r. 1659⁴⁾:

„Potem pokazano miejsce młyna piasecznego (na przedmieściu Piasek), na którym żadnych znaków młyna urząd nie widział, tylko jest trawnik zielony. Wody nie a nic nie masz, a koryto rumami zaszło.

„Ztamąd idąc, pokazane jest miejsce młyna kamiennego, *ex opposito* rurmuzu miejskiego krak., na którym miejscu urząd żadnego młyna nie widział, ale belluard wystawiony na tem właśnie miejscu, i do tego czasu zostawują na nim szańce i szyldwachy.

¹⁾ A. Grabowski: Skarbniczka, 197. ²⁾ Cod. dipl. Crac. nr. 232.

³⁾ O nazwie Niecieczy zobacz przypisek na str. 12.

⁴⁾ A. Grabowski: Skarbniczka, str. 132.

„Młyną pod kurzą nogą, żadnego znaku urząd nie widział i woda tamtędy nie idzie, bo Rudawa na której był ten młyn, jest całe zniesiona: koło jedno było w tym młynie. — Na tejże Rudawie pod Bernardynami na Stradomiu młyn bywał; teraz go i znaku urząd nie widział, wody tam żadnej nie masz i owszem tamto miejsce rumami zawałone“.

Dopływu do miasta nie naprawiano już odtąd, odrestaurowano tylko młyn górny, który przybrał nazwę kutłowskiego i dolny królewskim zwany i utrzymywano tylko bieg Rudawy na te młyny ku Błoniom, jak to opisuje Rewizya z r. 1679¹⁾:

„Młynów przedtem, jako dawne testantur rewizye bywało 4 przy Krakowie (za św. Mikołajem, Gerlaka za Gródkiem, górny i dolny) piąty przy Rakowicach, teraz jednak nie znajduje się, tylko dwa, i jak tamte, zniesione przez nieprzyjaciela, teraz te na niższych wybudowane miejscach, ponieważ pierwsze były impedimentem fortece krakowskiej.

„Pierwszy młyn kutłowski nazwany na rzece Rudawie wyżej kościoła Ojców Karmelitów Piaskowych (górny) ten ad praesens ma kół 10. W tym młynie słody miela..., trzecią miarę w tym młynie bierze ksiądz proboszcz do Bożego Ciała, do kosztów trzecim groszem przykładać się powinien.

„Drugi młyn niżej kościoła Ojców Karmelitów Piaskowych (dolny, królewskim zwany), który jeszcze i teraz zowią kamiennym, na rzece Rudawie, w nim kół mącznych Nr 8, stepnych Nr 2. Z tego młyną na króla JMci idą miar dwie i pół, a ks. proboszcz od Bożego Ciała bierze pół miary i proportionaliter do wszelkich kosztów przykłada się²⁾.

Od dawna projektowane jest wykupienie przez miasto młynów górnego i dolnego³⁾ i zasypanie tego (północnego) ramienia Rudawy jako dziś zbytecznego, utrudniającego dostęp do zabudowanych dziś przedmieść i rozsiewającego wilgoć i nieporządku. Wykonanie tego planu utrudnione jest przez wygórowane żądania właścicieli młynów.

III.

W i l g a.

Wilga biegnie dziś z południa od Łągiewnik ku północy, a za Ludwinowem zwraca się ku wschodowi i wpada do Wisły naprzeciw Skalki. Wije się w licznych zakrętach i zmienia często koryto obrywając brzegi w czasie wezbrania wody.

Mówiąc wyżej o zmianie koryta Wisły dokonanej w końcu XIII w., kiedy główne jej koryto zwrócono między Wawel a Skalkę, wyjaśniono,

¹⁾ Rewizya z r. 1679. Ręk. bibl. Czart., Nr. 2.174.

²⁾ Młyny dolne czyli t. zw. królewskie po rozbiorze Polski przeszły na własność miasta, po zajęciu Krakowa w r. 1846 zabrał Rząd Austr. młyny i sprzedał je w r. 1864 osobom prywatnym. (Drukowany referat Magistratu krak. p. t.: Rudawa, do L. 13154/88, Kraków 1888).

że wtedy Wilga wiała się w korycie południowem po Wiśle pozostałem, a częściami musiała się łączyć w tem korycie z wąską strugą Wisły, która od Skalki przez sadzawkę przepływała i z sadzawki dalej na południe za Kazimierz odpływać musiała. Sadzawka ta mieściła się na zachód od Skalki i uwidoczniona jest na dołączonej do niniejszej pracy mapie hydrograficznej okolic Krakowa z XV w. Wyżej pisząc o Wiśle podano, iż prawdopodobnie któryś wylew z XV w. zniszczył tamę między Skalką i Dębnikami tak, że Wisła szerszym strumieniem za Kazimierz się obróciła, przez co z tamy powstała wyspa a sadzawka pod nią przerwana stała się częścią koryta, odpływu zakazimierskiego Wisły.

Po wydrukowaniu rozdziału pierwszego o Wiśle, udzielił mi uprzejmie p. Michał Żmigrodzki wypisu z Rewizyi z r. 1564 ¹⁾, z którego okazuje się, że już w r. 1450 istnieje owa wyspa, na której później Tatarów grzebano, z czego się okazuje, że przedarcie się Wisły za Kazimierz nastąpiło przed r. 1450, (a po r. 1430, skoro w tym roku istniała jeszcze sadzawka za Skalką wedle aktu darowizny tej sadzawki Kazimierzanom). Wypis ten opiewa: „Ostrów na Wiśle, z dekretów sejmowych de data productionis litterarum sejmum Warszaw. 20 Decembris R. 37.^o. Probosz klastora ś. Katarzyny na Kazimierzu położył confirmacją K. J. M. Pana naszego dzisiejszego, nadania de data 1450 cum hac conditione loci insulae expressae: „insulam desertam quae iacet in fluvio Wisla ex opposito Castri Crac. et templi Skalka S. Stanislai in Casimiria siti, damus, donamus Magnifico Dno Nicolao de Brzezic“.

Już więc przed r. 1450 zniszczyła Wisła tamę i stworzyła z niej ową wyspę, która tworzyła przez długi czas zapórę całkowitemu przeniesieniu się Wisły za Kazimierz, Wilga zaś dostarczając do tego koryta mniej wody niż Wisła, musi odtąd być uważaną za dopływ Zakazimierki.

Wdzieranie się Wisły z pod Zwierzyńca do Dębnik, poprzednio opisane, skierowało wody jej wprost w dolny bieg Wilgi i musiało wpłynąć na chwilowe zmiany koryta Wilgi. Po ustaleniu się koryta Wisły za Kazimierzem po wielkich wylewach z końca XVI w i w początku XVII w. Wilga utrzymuje się w dzisiejszym biegu z ujściem naprzeciw Skalki. Prawdopodobnie miała Wilga pierwiej połączenia z licznymi stawami, które istniały dawniej na terytoryum dzisiejszego Podgórze, gdyż stawy te jako rybne potrzebowały odświeżania wody, zupełnie jednak zmieniony dzisiaj stan tego terytoryum nadsypanego i zabudowanego, nie pozwala nawet w przybliżeniu określić przypuszczalnych połączeń Wilgi ze stawami, ani dokumenta dochowane nie dają dostatecznego wyjaśnienia.

W wieku XIV, gdy terytoryum to było od Kazimierza oddzielonem tylko wąską strugą Wilgi lub Zakazimierki, ciążyło ono oczywiście do najbliższego ludnego i zagospodarowanego miejsca tj. do Kazimierza, który też ciągle rozszerzał tu nabytkami swe posiadłości. Już od XIV w. utrzymywał też Kazimierz mosty ku Skawinie na zachodzie i ku Wieliczce na południu,

¹⁾ Z rękopisu Biblioteki hr. Branickich w Suchy poprzednio wspomnianego.

noszące nazwy od tych miast¹⁾. W r. 1357²⁾ nabywa Kazimierz od króla wieś Zabłocie, (dziś wschodnią część Podgórza, dotąd tę nazwę nosząca), „z rolami, łąkami, pastwiskami, krzakami i wszelkimi pożytkami... jak to dziedzictwo w swoich kopcach, granicach, miedzach w całej rozciągłości jest ograniczone, wyjąwszy wszystkie stawy i jedną łąkę... za 120 grzywien“. „Na słuszne prośby rzeczonych obywateli (Kazimierskich) postanowiliśmy, że rzeczone dziedzictwo Zabłocie... prawa niemieckiego magdeburskiego ma używać tak, że kmiecie tej wsi pod żadnym wojewodą, kasztelanem lub sędzią albo podsędkiem Naszego Królestwa, jak tylko przed tymi obywatelami... odpowiadać powinni... oddając także na wsparcie rzeczonemu miastu i rajcom niem rządzącym wolność ściągania wszelkich kar“.

Część środkową dzisiejszego Podgórza nadaje Kazimierz W. w r. 1370³⁾ „chcąc pożytek skarbu Naszego przez lokację miejsc opuszczonych... powiększyć, wiernym Naszym obywatelom z Kazimierza blisko Krakowa... wieś czyli Wolę, którą chcemy pospolicie Janową Wolą nazywać, nad krzakami koło rzeczki zwanej Cissową, pod górą Lassotą i nad Naszą sadzawką za Kazimierzem, dajemy wszelką wolność lokować... lecz mieszkańcy tej wsi przed rajcami czyli obywatelami Kazimierskimi, obywatele zaś przed Naszym sądem generalnym prawem magdeburskiem... odpowiadać będą“.

Lokacya ta nie bardzo się udała, bo w lustracyi Kazimierza z r. 1569 zapisano, że Czyżowa już nie ma „tylko uroczysko tak zwane Krzemianki, z niektórymi gruntami na nizinach“, z r. 1664 tak samo z dodatkiem, że są tam 3 lepianki, w których incolae Cisovienses mieszkają i niektóre kawalec gruntów na nizinach, z których mieszczanie płacą czynsz do Wielkorządów“⁴⁾.

Co do wspomnianej tu rzeczki Cissowa, od której nazwa osady Czyżowa pod Krzemionkami czyli pod górą Lassotą powstała, to rzeczka taka dziś na mapie sztabu generalnego nie istnieje. Była to niewątpliwie młynówka od Wilgi pod górą Lassotą ku Wiśle poprowadzona, o której jest wzmianka w dokumencie z r. 1577⁵⁾, że młyn pod górą Lassotą obraca. Młynówka ta zaznaczoną jest jeszcze na wspomnianym już wyżej planie Josefsztadu z r. 1779 i biegnie właśnie w sposób wydany dla potoku Czyżowskim zwanego.

Zachodnią część dzisiejszego Podgórza zajmował wielki staw królewski zaznaczony jeszcze na mapie Izydora Affaiti z r. 1656. Zniknął na początku XVIII w. „Staw Kazimierski od kilku lat dla zerwania przez Wisłę grobli spustoszony nieczyni pożytku. Siano tam pierwszych lat zboża, ale teraz badelem zarosły“⁶⁾.

Kazimierz utrzymywał mosty do powyższych posiadłości swoich pod górą Lassotą. Po pierwszym rozbiorze Polski zajęli Austriacy prawy brzeg Wisły,

¹⁾ Acta Consul. Cas. vol. 1479 w Arch. miejsk. krak. ²⁾ Cod dipl. Crac. I, nr. 30.

³⁾ Tamże I, nr. 40. ⁴⁾ Ekielski: Miasto Kazimierz, str. 97.

⁵⁾ Prawa, przyw., stat. Krak. II, 944. ⁶⁾ Inwentarz Wielkorządowy z r. 1709. Rękopis Bibl. Czart. Nr. 2173.

a Kazimierz utracił swoje własności na tym brzegu, na którym wyrosło nowe miasto Podgórze. Początkowo mieściła się tu komora graniczna, a starostwo (Bezirkshauptmannschaft) w dworze Ludwinowskim. Nowe to miejsce graniczne rokowało nadzieję szybkiego rozwoju, powstała więc myśl założenia tu wielkiego miasta, które na cześć cesarza aust. Józefa II miano nazwać Jozefsztadem. Inżynier cyrkułu Wielickiego Karol de Hefern wykonał plan nowego miasta²⁾ w r. 1779. Miasto to miało stanąć na gruntach Ludwinowa po obu brzegach Wilgi. Zakreślono na planie aż trzy rynki wielkości krakowskiego z wodociągowymi studniami po rogach (z Wilgi), do rynków zbiegały się liczne pod kątem prostym poprzecinane przecznicami ulice, które z góry przeznaczono dla czerwonych garbarzy, białych, rzeźników, kołodziei, siodlarzy i t. d., zaprojektowano dalej: ratusz, szkołę normalną, dom celny, dom komendanta ze strażnicą, starostwo, kasarnię, magazyn, piekarnię, browar, cmentarz i kościół Bożego Ciała. Plan ten pozostał na papierze, a tylko osada na miejscu Woli Janowej, z 15 osadników (głów rodzin) złożona, Podgórzem zwana, rozwinęła się bez żadnego planu z góry narzuconego, lecz siłą rozwoju stosunków. Grunta, które tu miał Kazimierz, i które jeszcze jako jego własność w planie Jozefsztadu zaznaczono, z powodu niedopilnowania przez właścicieli i trudności granicznych, przeszły na własność Podgórza.

IV.

P r ą d n i k.

Rzeka Prądnik, wypływająca w Król. Polskiem za Pieskową Skalą, przebiegłszy dolinę Ojcowską wkracza koło Giebułtowa do Wiel. Księstwa Krak. i tu nosi nazwę Białuchy. Od Prądnika Białego rozdziela się, jedno ramię północne przechodzi przez Prądnik Czerwony i Rakowice, drugie południowe przez Olszę, pod którą łączą się oba ramiona i za Piaskami i Dąbkiem wpadają do Wisły.

Wyżej wspomniano, że do lat 1308—1358 Wisła w tem miejscu płynęła nieco niżej na południe (od Płaszowa ku Przewozowi i Brzegom), Prądnik więc odbywał dalszą drogę do ujścia i prawdopodobnie biegł aż do Dhubni tem korytem, zajętem potem przez Wisłę, która ku północy drogę sobie wyrobiła.

Od Olszy ku południowo-wschodowi dotąd znajdujemy w terenie ślad trzeciego ramienia Prądnika, które po za obserwatorium astronomicznem dąży do Starej Wisły.

W dokumentach XIV i XV wieku spotykamy transakcye dotyczące młynów na Prądniku i na Rudawie „za kościołem ś. Mikołaja“. Mianowicie posiadamy następujący dokument z r. 1360¹⁾:

¹⁾ Oryginał posiada gmina miasta Podgórza.

²⁾ Cod. Min. Pol. I, nr. 259.

...my Kazimierz król... do wiadomości dajemy... że... Hanko Spicymira (syn) z Piotrem swym wnukiem, synem niegdyś Mikołaja syna swego, obywatele krakowscy, młyn na rzece Prądniku za kościołem św. Mikołaja przed miastem Krakowem położony z 3 ogrodami przyległymi, z których dwa bywają uprawiane, a w trzecim cegielnia... jak z dziedzictwa po swych przodkach posiadali... i jak ich przodkowie w dawnych czasach, a szczególnie Grzegorz ś. p. z Pisar od 60 lat i więcej jako ich opiekun w ich imieniu, a potem oni... jako dziedzice... posiadali... panu Janowi zwanemu Burk, Stolnikowi Naszemu Sandomierskiemu, obywatelowi krak... wieczyście sprzedali... a ponieważ rzeczony młyn jest odawna wyżej od innych młynów na odpływie wody położonych, przeto chcemy aby młyn ten co do swych fos i odpływów wody był wolny od wszelkich przeszkód... i nikt nie ma nic zmieniać“...

W r. 1388¹⁾ kupuje miasto Kraków od synów powyższego Jana Burka „wieś Grzegorzkwice i młyn blisko Krakowa za kościołem św. Mikołaja położone, z wszelkimi prawami... przynależnościami... rolami, łąkami, pastwiskami, krzakami, zaroślami, lasem, wodami i ich spływami, z jednym brzegiem Wisły wolnym, z dochodami, kmieciami, mieszkańcami i ich posiadłościami, połowem ryb, sadzawkami rybnymi, bagnami i stawami“... a więc jestto ów młyn nad rzeką Prądnikiem wzmiankowany w dokumencie poprzednim z r. 1360.

Wyżej mówiąc o Rudawie wspomniano, że jedno ramię jej szło także za kościół św. Mikołaja, możliwem jest więc, że Rudawa łączyła się z Prądnikiem za św. Mikołajem i razem wpadały do Wisły, albowiem Prądnik był więcej ku wschodowi, a między nim a kościołem św. Mikołaja znajdowały się liczne rybne sadzawki, które potrzebowały przyplwy, być więc może, że Rudawa szła koło tych sadzawek i wpadała do Wisły koło Grzegórzek.

Ramię Prądnika za kościołem św. Mikołaja zginęło w czasie zniszczeń pierwszej wojny szwedzkiej, albowiem w lustracyi z r. 1659 wyżej wspomnianej²⁾ zapisano:

„Najpierw pokazane jest urzędowi miejsce młyna za św. Mikołajem (na Piaskach), na którym miejscu urząd żadnego znaku młyna, oprócz palów przy ziemi kilku, nie widział, tylko mostek świeżo zbudowany dla przejazdu do wsi Dąbie, ale woda znikąd nie idzie pod ten mostek, bo jest wyżej ku Dąbiu obrócona“.

V.

S t a w y.

Niewyrównana, niższa znacznie niż dzisiaj powierzchnia gruntów otaczających Kraków, dawała dostateczny spadek wody ku Wiśle, a okoliczność tę wyzyskano znakomicie dla gospodarstwa rybnego, tworząc liczne

¹⁾ Cod. dipl. Crac. I, nr. 66.

²⁾ A. Grabowski: Skarbniczka. str. 132.

stawy, odżywiane wodami Rudawy i Wilgi z odpływem ku Wiśle. Część stawów była własnością królewską, nad którą czuwali osobni stróżowie, później wydzierżawiano dochody ze stawów, a dochód ten zwał się stróżą rybną. Inne stawy były własnością miejską, a potem poprzehodziły na własność prywatną zazwyczaj za opłatą rocznego czynszu.

Z licznych tych stawów dochoowało się do dziś dnia tylko kilka, a i te nie mają dziś żadnego znaczenia po skasowaniu dopływu Rudawy pod miasto dla braku przepływającej wody.

Stawy dochowane:

1) Staw Mazala na końcu ulicy Karmelickiej, ma odpływ bezimien-
nym potokiem przez Czarną wieś ku Błoniom.

2) Staw Zwierzyniecki, około dwie morgi powierzchni mający, na Pół-
wsiu Zwierzynieckim za dawnym pałacykiem biskupim, z odpływem do
młynówki Zwierzynieckiej:

3) Staw w ogrodzie Zakaszewskich i

4) zagłębienie w ogrodzie botanicznym, oraz

5) zagłębienia postawowe za Szpitalem ś. Łazarza, na Grzegórkach
i w Dąbiu. Niektóre z tych zagłębień ze stojącą wodą w porze deszczowej
pochodzą jednak nie ze stawów, lecz z dołów cegielnianych.

Stawy nieistniejące już:

6) dwa stawy na Kawiorach uwidocznione na mapie J. Affaiti z r. 1657.
Zaznaczone na tejże mapie wody na Błoniach miejskich były zdaje się
tylko mokradłami.

7) Od ulicy Szewskiej ku Zamkowi, na gruntach dziś pod planty
zajętych, ciągnął się cały szereg sadzawek, odżywianych wodą Rudawy,
która tu wzdłuż murów miejskich biegła. Ostatnia na południu za pałacem
areybiskupa gnieźnieńskiego (tj. między budynkiem obejmującym dziś
areszta zwane „pod telegrafem“ a Zamkiem), należała do króla.

8) dwie królewskie sadzawki na Groblach, ostatnia nie dawno zasypiana.

9) Sadzawka nad prawym brzegiem Rudawy blisko ujścia do Wisły.

Sadzawki te od 6 do 9 wymienione, rysowane są na znanych dawnych
widokach Krakowa od zachodu (Vishera, Bodenhra; Brauna etc.)

10) W Dębnikach był staw królewski zwany „jezioro Jelitowskie,
ponieważ wedle rewizyi z r. 1564 dzierżawił je niejaki Jelitko“¹⁾.

11) Na południe, gdzie dziś planty podgórskie, był, jak wspomniano
poprzednio, staw królewski zwany Kazimierskim. „Staw pod Kazimierzem
ten staw teraz jest zastawiony (r. 1692), de certa jednak quantitate narybku
tego non constat“²⁾. „Staw Kazimierski od kilku lat dla zerwania przez
Wisłę grobli spustoszony, nie czyni pożytku (r. 1709). Siano tam pierwszych
lat zboża, ale teraz badelem zarosły“³⁾. „Staw Kazimierski, ten nie tylko
dla zerwania grobli zdawna spustoszony, ale już go większa część wpadła

1) Inwentarz Wielk. z r. 1736. Ręk. Bibl. Czart. Nr. 2087.

2) Inwentarz Wielkorządowy z r. 1709. Rękopis Bibl. Czart. Nr. 2173.

3) Dto Ręk. Bibl. Czart. Nr. 2173.

w Wisłę, ponieważ w tem srodze rwie woda, i jest wielkie niebezpieczeństwo, aby tego wszystkiego nie zabrała stawu, jakoż jeżeli nie dadzą tam, to pewnie do Krzemionek Wisła przerwie i miałby skarb wielką szkodę przez zabranie szop (solnych). Na tem stanowisku pobudowali się za koncesem Wielkorządowym i czynsz płacą, jako: Walenty Studziński 30 złp. i t. d.“¹⁾.

12) Staw niegdyś klerykatury ś. Michała na Zamku, sprzedany za czynsz roczny Kazimierzanom w r. 1459 i w akcie tym sprzedaży²⁾ dość dokładnie opisany:

„staw pod górą Lassotą położony z tyłu za wsią Kazimierską zwaną Zabłocie, graniczący z ogrodami tej wsi... od wału przy brzegu rzeki Wisły przez tychże rajców Kazimierskich wybudowanego, biorący początek i ciągnący się na kształt figury piramidalnej na szerokość i długość, im dalej tem szerzej ku rzecznej górze Lassocie aż do drogi publicznej, którą się idzie do Wieliczki i Bierzanowa i do drogi, którą z powyższej drogi wchodzi się do rzecznej wsi Zabłocia, z obu boków znakami nadbrzeżnemi opatrzony“... któryto staw „z roku na rok maleje przez zamulenie (alluvio) brzegów“...

13) Stawy na Zabłociu, wspomniane w dokumencie kupna wyżej cytowanym.

14) Stawiska z opuszczonych koryt przedhistorycznych w Płaszowie na wschód od Zabłocia, i jezioro powstałe w r. 1736 przez zmianę koryta Wisły, opisane w Inwentarzu Wielkorządowym³⁾ z tegoż roku:

„Wisła, ta znacznie rwie coraz to dalej grunta Płaszowskie i jest periculum, zabrania i samych chałup. Potrzebaby tamy bić w kilku miejscach. Teraz świeżo Wisła cały meät swój obróciła przez Dąmbie i obsypała piaskiem stary trakt, więc teraz jezioro tam, kędy Wisła przedtem chodziła przybędzie“.

15) Na wschód od murów Kazimierza, za łąkami klasztoru Bożego Ciała była sadzawka królewska, gdyż w dokumencie z r. 1487⁴⁾ upoważnia król Kazimierz Jagiellończyk obywateli Kazimierskich do odkupienia królewskich łąk za murami Kazimierza między królewską sadzawką i cegielnią, dotyczących łąk klasztoru B. Ciała, z rąk Jana Waltera, obywatela krak.

16) Z aktów nabycia przez miasto Kraków wsi Dąbia i Grzegorzkwic (Grzegórzek) wynika, że były tam także sadzawki rybne w końcu XIV w. Na wschód od murów Krakowa nad ramieniem Dominikańskim Rudawy były:

17) sadzawka wielka zwana pierwiej „św. Sebastjana“, miała także nazwę „przed Nową Bramą“ „Weisser See“, piscina Leypinger.

18) Sadzawka między poprzednią a murami miasta.

¹⁾ Inwentarz Wielk. z r. 1736. Ręk. Bibl. Czart. Nr. 2087.

²⁾ Cod. dipl. Crac. I, nr. 169. ³⁾ Ręk. Bibl. Czart. Nr. 2087.

⁴⁾ Cod. dipl. Crac. I, nr. 195 p. 277.

19) Sadržawka za kościołem OO. Dominikanów a poniżej Gródka.

20. Sadržawka Nieciecza za dawną ulicą Różaną, za dzisiejszą Drukarnią Czasu.

21) Sadržawka między młynem Gerlaka a kościołem ś. Mikołaja. Obok na tak zwanem Wielopolu ostatnie dwa stawy zasypano dopiero przed kilkunastu laty.

Wszystkie te sadzawki dokoła murów miejskich po utraceniu dopływu Rudawy stały się mokradłami i zostały wreszcie zasypane, jak o tem poprzednio była mowa.

W końcu wspomnieć wypada, że do najstarszych sadzawek należy nosząca nazwę św. Stanisława pod Skalką, związana legendą ze śmiercią tego świętego.

Na północ od miasta nie było żadnych sadzawek, ponieważ poziom podnosi się tutaj znacznie i Rudawa nie mogła dostarczyć dopływu, od zachodu, południa i wschodu był za to Kraków otoczony licznymi młynówkami, stawami, sadzawkami, bagnami, mokradłami i wodami stojącymi w licznych zagłębieniach cegielni i rowów, był więc do pewnego stopnia strategicznie broniomym wodami, wody te jednak przeważnie stojące lub wolno płynące, musiały całej okolicy nadawać piętno malaryczne.



B257013